№ 37. Kraków, 16 Lutego—Piątek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków**, 15 lutego.*

W Wiedniu obraduje obecnie komisya przemysłowa Izby poselskiej w sprawie utworzenia nowej u nas instytucyi i n s p e k t o r ó w p r z e m y s ł o w y c h. Wzięła się zaś komisya bardzo racyonalnie do tej sprawy — bo przed rozpoczęciem właściwych obrad i powzięciem uchwał, wysłuchać ma opinię rzeczoznawców tak z pomiędzy przedsiębiorców jak i robotników. Przesłuchanie rzeczoznawców nie postąpiło jeszcze tak, ażebyśmy mogli już dziś wynik ankiety przewidzieć. Spodziewamy się jednak, iż wypadnie on na korzyść instytucyi owych inspektorów, która — jeżeli tylko będzie praktycznie w życie wprowadzona, może bardzo znakomite oddać usługi.

Jest w ustawie przemysłowej, tak obecnie obowiązującej, jak i w noweli bardzo wiele postanowień tego rodzaju, iż zwyczajna władza przemysłowa żadną miarą wykonania ich dopilnować nie może. Jakim sposobem starostwo może n. p. dopilnować tego, ażeby stosunek terminowania odpowiadał rzeczywistemu swemu zadaniu, ażeby terminowanie było naprawdę nauką, a nie wysługą, niemającą żadnego związku z nauką? A jednak od tego zawisła w znacznej części przyszłość przemysłu, zwłaszcza rękodzielniczego, który musi coraz bardziej upadać, gdy mu nie przybywa sił młodych, praktyczną nauką w pracowni dobrze wyrobionych. Jak może starostwo skutecznie dopilnować wykonania choćby najniezbędniejszych wymagań policyi sanitarnej w warsztatach, skoro nie mając wyłącznie sprawom przemysłowym oddanego urzędnika, o możliwych uchybieniach dowiaduje się chyba przypadkowo zapomocą prywatnych, poufnych doniesień, ale nie wie o nich z urzędowych relacyj? A kto tylko miał więcej do czynienia z naszemi pracowniami rękodzielniczemi, wie — iż bardzo znaczna ich część pod względem oświetlenia, ogrzania, wentylacyi i t. p. nie wytrzyma żadnej krytyki, iż pracuje się tam w możliwie najgorszych stosunkach zdrowotnych, co jest także jedną z przyczyn złego stanu zdrowia i fizycznego upadku naszej ludności.

Ale jeżeli pragniemy zaprowadzenia instytucyi inspektorów przemysłowych — to nie wyłącznie ze względu na to, iż mogą oni niejednemu złemu zapobiedz ale i dla tego że mogą w niejednem pozytywną, użyteczną rozwinąć działalność. Taki inspektor przemysłowy może sobie z czasem wyrobić znaczny wpływ na przemysłowców i robotników, może radą i czynem wesprzeć dzielnie wszelkie usiłowania podźwignięcia rękodzieł. U nas z po za sfery samych rękodzielników bardzo mało kto zna dokładnie stosunki rzemiosł. Ztąd też nieraz, gdy się sprawy przemysłu rękodzielniczego rozstrzygają, ta nieznajomość rzeczy najszkodliwiej na rozstrzygnięcie to wpływa — a pomiędzy zawezwanymi do jakiejkolwiek narady w tych sprawach rękodzielnikami z jednej, a tymi co mają rozstrzygać z drugiej strony, trudno doprowadzić do porozumienia.

Inspektorowie przemysłowi będą musieli z konieczności i z obowiązku ze sprawami i stosunkami rzemiosł i przemysłu dokładnie się zapoznać, i będą w bardzo wielu wypadkach najlepszymi pośrednikami pomiędzy rękodzielnikami a tymi, co w wykonaniu czy to ustawodawczej czy administracyjnej władzy mają o sprawach przemysłu rozstrzygać.

Jeżeli jednak instytucya ta ma przynieść te owoce, jakich słusznie się spodziewać można — trzeba, ażeby przy jej zorganizowaniu umiano się pozbyć naszych dawnych biurokratycznych szablonów i stworzono instytucyę prawdziwie o b y w a t e l s k ą. O tem można być przekonanym, że taki inspektor przemysłowy nic nie zrobi, jeżeli i ze sposobu mianowania go i z instrukcyi jaka mu daną będzie, przyjmie cechę biurokratyczną i z nią wejdzie do warstatu, i będzie ją zachowywał wiernie w zetknięciu z żywemi prądami życia przemysłowego. On musi być mężem zaufania nietylko władzy, ale i tych, do których go ta władza posyła, bo bez ich zaufania spotka się na każdym kroku z nieprzezwyciężonemi trudnościami.

Dlatego sądzimy, iż nominacya inspektorów przemysłowych nie powinna wyłącznie od władzy wychodzić, ale powinni w niej wziąć udział także przemysłowcy sami, t. j. ich reprezentacya w Izbie handlowo-przemysłowej i w korporacyi rękodzielniczej. Czy się to ma dziać przez przedstawienie terna, z którego władza ma wybierać, albo przez zażądanie od tych reprezentacyj opinii o kandydatach, to już kwestya wykonania. Sądzimy dalej, że ułożenie instrukcyi dla przemysłowych inspektorów nie ma być rzeczą władzy centralnej ale krajowej, i że ma się także dziać na podstawie opinii danej przez reprezentacye przemysłowców. Są w tych sprawach tak znakomite różnice między prowincyami, że szablonowa dla wszystkich prowincyj instrukcya, byłaby niedorzecznością — są takie specyalne stosunki do uwzględnienia, że czysto biurowe postępowanie przy układaniu instrukcyi bez udziału reprezentantów przemysłu, może doprowadzić do bardzo niepraktycznych wyników.

Nakoniec — musi być daną najzupełniejsza gwarancya, że inspektorowie przemysłowi nie mogą być używani przez władze podatkowe do dawania jakichkolwiek wyjaśnień o stanie pojedynczych przedsiębiorstw, ani też w ogóle przez władze administracyjne do celów nieprzemysłowych, nie objętych instrukcyą. Stara austryacka rutyna biurokratyczna musiała z każdego urzędnika czynić podatkowy lub policyjny organ, każdego do jednych i drugich posług używając. Tradycye tej biurokracyi nie zamarły jeszcze, a w tym wypadku zastosowanie ich musiałoby odrazu zniweczyć cele, jakie przewodniczą przy utworzeniu tej nowej instytucyi. Będzie ona użyteczną tylko wtedy, jeżeli będzie — obywatelską.

Nowa denuncyacya.

W jednym z ostatnich numerów *Nowoje Wremia* napotykamy korespondencyę z Warszawy, przy której czytaniu nie wiadomo, co więcej podziwiać: czy głupotę ludzką, czy też nikczemność rosyjskich „diejatelej“. Jakiś epigon Milutynowskiej szkoły polityki zemsty naigrawa się i cieszy, że kwestya włościańska tak załatwioną została w Królestwie, iż dotychczas różne warstwy społeczne nie mogą zlać się w jedną harmonijną całość. Nie dość mu jednak tego naigrawania się. Zaciekły moskal oburza się na usiłowania warstw wykształconych, skierowane ku szerzeniu oświaty między ludem, pocem wyrzuca z siebie szereg nędznych denuncyacyi. Pisze on między innemi:

„Inteligencya kraju tworząc według słów Mochnackiego „ciągły spisek“, jakoby wiecznie w kraju istniejący, energicznie wzięła się do rzeczy. Zakłada ona tajne polskie szkoły w domach prywatnych, gdzie schodzą się tajni nauczyciele i tajni uczniowie“. Dalej znowu powiada: „W kraju zakładają tak zwane G o s p o d y c h r z e ś c i a ń s k i e coś w rodzaju karczmy, gdzie jednak nie dostanie wódki, tylko piwa, kawy, herbaty i tanich zakąsek. W gospodach są gazety i biblioteczki głupich książek przez kogoś nadsyłanych. Do tych gospód schodzi się lud wiejski i często zagląda ksiądz, który z chłopami prowadzi jakieś rozmowy. Jakie to nauki bywają tam udzielane? Bóg wie. Przypuszczać można, że one dziś, jutro lub pojutrze będą podobniusieńkie do nauk ks. Robaka, głoszonych w karczmie Jankla na Litwie. Dziwne to czasy; nastąpił znowu paroksyzm febry trzęsącej krajem oddawna co lat piętnaście lub dwadzieścia. Z pokolenia będącego w pieluchach w r. 1863, wyrosła już młodzież przydatna do noszenia broni... a więc naprzód! Tendencyjne polskie gazety głośno wykrzykują o pojawieniu się każdej nowej „gospody chrześcijańskiej“, jakby o jakiem nowem zawojowaniu. Między wierszami czytasz: „jeszcze krok naprzód“! Władze jednak zwróciły uwagę na tę propagandę polityczną. Wydano tajne cyrkularze — niewiadomo jednak, czy gospody się utrzymają lub będą zniesione“. Oto próbka nędznej denuncyacyi, jaką zieje ostatnia korespondencya z Warszawy do *Nowoje Wremia.* Zaiste w ciężkiem znajdujemy się położeniu. Najniewinniejsze środki umoralnienia ludu, wytępienie pijaństwa, legalne usiłowania do zaprowadzenia harmonii społecznej, spokoju, jedności i zgody w ustroju społecznem uważane są przez wrogów naszych za spiski i jako takie są traktowane. Korespondencya ta może służyć niejako za odpowiedź pozytywistom warszawskim, którzy zapatrzeni w absolutne prawa cywilizacyjnego rozwoju wyrzekają się na zawsze własnych instytucyj politycznych. Niebaczni ci pozytywni marzyciele zapominają o wielkim wpływie cywilizacyjnym, jakie warunki polityczne wywierają na rozwój społeczeństw. Cywilizujcie naród polski pod moskiewskim knutem. Pokażcie tę sztukę!

Wydział lekarski we Lwowie.

Gazeta Lwowska podaje następujące streszczenie przedstawienia lwowskiego senatu akademickiego do ministerstwa oświaty w sprawie lekarskiego Wydziału we Lwowie:

Senat podnosi we wstępie, że uniwersytet lwowski w dzisiejszym niekompletnym stanie nie odpowiada tym intencyom, jakie miał rząd w chwili założenia uniwersytetu. Najwyższem pismem odręcznem cesarzowej Maryi Teresy z 16 stycznia 1773 r. zaprowadzone zostały we Lwowie publiczne wykłady różnych działów medycyny. Gdy w skutek dekretu nadwornego z 16 lutego 1783 otwarty został uniwersytet we Lwowie, przeniesiono doń wykłady z medycyny. Według dyplomu fundacyjnego z 21 października 1784 r. uniwersytet obejmować miał oprócz gimnazyum akademickiego, wszystkie cztery wydziały, a więc i lekarski, dla którego przeznaczono pięciu zwyczajnych profesorów.

Stan ten trwał do r. 1805. Najwyższem postanowieniem z 8 sierpnia 1805 r., uniwersytet lwowski z powodu przesilenia w finansach państwa, wywołanego długiemi wojnami, został zniesiony, a właściwie złączony z uniwersytetem Jagiellońskim. We Lwowie pozostawiono tylko liceum z trzema oddziałami, teologicznym, filozofiyznym i prawniczym. W rok później przybył oddział chirurgiczny z kursem dwuletnim. Gdy w roku 1809 Kraków i Zamość, gdzie znajdowała się akademia w 1593 założona, oddzielone zostały od Austryi, rozpoczęły się zaraz rokowania około wskrzeszenia uniwersytetu we Lwowie. Dyplomem z 7 sierpnia 1817 r., liceum lwowskie wyniesione zostało na stanowisko wyższego zakładu naukowego. W starym ustroju zakładu nie wiele się przez to *zmieniło, gdyż już i przedtem wydziały filozoficzny*, teologiczny i prawniczy, miały prawo nadawania stopnia doktorskiego, a czwarty wydział chirurgiczny wydawał dyplomy na magistrów. Nowe prerogatywy ograniczały się prawie tylko do wyboru dygnitarzy akademickich, których znaczenie i zakres działania, ze względu na istniejącą wówczas instytucyę dyrektorów naukowych, musiały być skromne. W samym planie naukowym, nie zaszła żadna ważniejsza modyfikacya.

W dyplomie wskrzeszającym uniwersytet znajduje się wprawdzie pieczęć wydziału lekarskiego dokładnie opisana, co stanowi dowód, że myślano wtedy także i o tym wydziale, ale skończyło się tylko na zamiarze. Wykonaniu stał na drodze przykry stan finansów po wojnach francuskich, a zresztą ówczesny stan nauki pozwalał na dłuższe pozostawienie prowizoryum. Uniwersytet jednak nie pomijał żadnej sposobności, przy której mógł się upomnieć o wydział medyczny. Potrzeba wydziału tego nie została zaprzeczoną, ale zaprowadzenie odroczono do chwili stosowniejszej, a tymczasem potrzebie sił lekarskich dla Galicyi starano się zaradzić stypendyami dla uczniów, kształcących się w wiedeńskim i praskim wydziale medycznym. W roku 1833 wydział chirurgiczny otrzymał nazwę wydziału medyczno-chirurgicznego i rozszerzony został na kurs trzyletni. Zaprowadzono w nim wtedy nadzwyczajne wykłady o anatomii, o chorobach zębów, uszu i oczu, oraz wykłady o chorobach kobiecych.

W r. 1848 uznano w zasadzie niedostateczność takich oddziałów medyczno-chirurgicznych i niestosowność ich połączenia z uniwersytetami. Zarządzono tedy rozdział z wyraźnem zastrzeżeniem, że ma to być wstęp do zupełnego zwinięcia. Lwowski oddział medyczno-chirurgiczny w roku 1849, odłączony został od uniwersytetu i istniał jako osobny zakład naukowy aż do zwinięcia w r. 1874.

Mówiąc o zwinięciu zakładu medyczno-chirurgicznego, który stanowił niejako surrogat wydziału lekarskiego, senat akademicki wyraża zdanie, że odbiło się to niekorzystnie na stosunkach zdrowotnych. Zakład ten bowiem dostarczał krajowi chirurgów, którzy jako tako spełniali swoją misyę w odleglejszych stronach kraju, zwłaszcza między ludem wiejskim. Wielu chirurgów dodatkowo uczęszczało potem na wydziały lekarskie i zdobywało sobie dyplom doktorski. Na poparcie swojego twierdzenia przytacza senat następujące daty statystyczne: W pięcioleciu 1872 — 1877 liczba chirurgów w Austryi spadła z 3,718 na 3,291, t. j. o 427 (11$\frac{1}{2}$ prc.) W tym samym okresie czasu, liczba doktorów medycyny podniosła się z 3,285 na 4.013, t. j. o 728 (22·16 prc.) Z zestawienia obu cyfr wypływa, że personal sanitarny w ogóle wzrósł o 302 osób, czyli 4·30 pr. Jeżeli się jednak wzrost ten porówna z cyfrą, o jaką równocześnie wzrosła ludność w Austryi, to w stosunku okaże się zamiast przybytku, nieznaczny ubytek. Według oświadczenia, jakie komisarz rządowy *złożył* w roku 1879 w komisyi szkolnej Izby deputowanych, ubytek ten wynosił 10 do 11 prc. Jeżeli w Galicyi zmniejszenie personalu sanitarnego nie dało się uczuć dotkliwie, to pochodzi ztąd, że w kraju naszym zawsze personal ten był niedostateczny, a z tego powodu napływały do nas obce siły więcej, niż w innych krajach, że dalej uniwersytet krakowski od roku 1846 wypełniał luki, że wreszcie powoli spadała u nas liczba dawnych dyplomowanych chirurgów.

Juliusz Cezar.

(Shakespeare'a.)

S t u d y u m.

(Ciąg dalszy.)

I dla uczczenia bohatera nie trzeba tu już wcale, aby okolicznościowy orator, lubiący mówić długie mowy pogrzebowe, Antoniusz, rozwodził się nad zmarłym; bo idąc za nim przez życie wiemy i bez Marka, że

„Ze wszystkich Rzymian t e n był najzacniejszy!“

Cezar i Brutus! Dwaj najwyżsi ludzie swego czasu, dwa geniusze opiekuńcze Rzymu, dwaj przyjaciele od lat dziecinnych, — dwaj wrogowie! Taka sytuacya nie mogła ujść bystremu oku Shakespeare'a, ale dlaczego przyłączył rękę i serce do sprzysiężonych i ich wodza, dlaczego traktuje Cezara tylko jako cel spisku a nie jako tytułowego a przynajmniej równego Brutusowi bohatera? Prawda, że Brutus z natury rzeczy tragiczniejszy, ale dlaczegóż tak się łatwo rozstać z Cezarem, jak tylko Brutus wchodzi lub mówi? I on powinien mieć swoje stronnictwo w sercach słuchaczy, powinno go się więcej żałować gdy pada, a tu jakoś słuchając Brutusa, zapomina się westchnąć: „Szkoda Cezara!“ Czyżby nie było jeszcze tragiczniej, gdyby Juliusz miał więcej współczucia? Widać autor lękał się, aby jego bohater zabijając równego sobie bohatera, nie był przez to mniej wielkim bohaterem. On chciał mieć nie mordercę, lecz ofiarnika! Dopiął też celu.

A teraz spojrzyjmy na inne wybitniejsze postacie. Porcya i Kalpurnia. Obie, żony znakomitych mężów, jakże każda inna! Uderzająco przypominają one Wolumnię i Wirginię z Koryolana. Wolumnia i Porcya, prawdziwe Rzymianki, mężne, nieustraszone, dorastają odwagą ta męża, tamta syna. Wirginia i Kalpurnia, kochające, trwożne, lękliwe i czułe boją się ciągle; obie mają fantazyę rozbudzoną wielkiemi wypadkami, ale nie mają dość siły towarzyszyć mężom do przejścia między niemi; Wirginia poczęści milczy smutnie, Kalpurnia mówi i nalega, bo sny okropne miewa i wierzy znakom złowieszczym, przyczem spostrzegamy, że przejęła już coś z dumy Cezara i jego bronią chce go przekonać i zwyciężyć:

„Gdy nędzarz kona nie świecą komety;
„Niebo płomieni się przed śmiercią książąt!“

Czy ona tak w gruncie wierzy, możnaby wątpić, ale ona zna Juliusza i próbuje wszystkiego, aby go w domu zatrzymać. Kalpurnia lęka się, aby jej Cezara nie zabili; Porcya lęka się, czy Brutus w y t r w a?

„Idź, zobacz tylko, jak twój pan wygląda?“

Mówi do pazia i żałuje, że nie może tam być z nim sama.

„Męski mam umysł, lecz siły niewieście!“

Córka Katona wolałaby być Rzymianinem i walczyć, niż czekać rezultatów w domu.

„ . . . . jak wątłem
„Jest serce niewiast! O! Brutusie! niech cię
„Nieba wspierają w twojem przedsięwzięciu!“

Każe biegnąć Lucyuszowi do Kapitolu i powiedzieć Brutusowi, „że jest zdrową i wesołą!“ Kalpurnia wiedząc o spisku, a będąc na miejscu Porcyi, pewnieby na wszystko błagała, żeby Brutus został w domu i płakała jakby poszedł; ale nie wiedzieć, czyby połknęła ogień jak tamta, dowiedziawszy się o niepowodzeniach męża?

Obie urozmaicają, ta wdziękiem, ta męstwem posępny bieg dramatu. Jak jońskie kolumny w Propylejach, choć nie podtrzymują sklepienia i tylko się za poważnemi doryckiemi kryją słupami, aby w tym półcieniu połyskiwać uroczym blaskiem marmuru i lekką wybujać postawą, tak te obie Rzymianki przebijają się wdzięcznym obrazem z po za wielkich i chmurnych postaci swych mężów. Z bardzo ożywionego i wycieniowanego zastępu sprzysiężonych występuje najwybitniej Kassyusz, ale nie jest to już charakter, w którymby się „żywioły kojarzyły“, oprócz zapału wolnomyślnego Rzymianina, obok miłości ojczyzny, wrze w nim zemsta, gwałtowność, zawziętość i tajona duma. On byłby okrutny, gdyby mu Brutus na to pozwolił, to też Cezar na niego tylko zwraca uwagę swoją,

„ . . . . Ten Kassyusz wygląda
„Chudo i głodno; znać zawiele myśli!
„Z takimi ludźmi niebezpiecznie!“

A gdy krótkowidzący Antoniusz przedstawia go jako dobrego Rzymianina, Cezar mu wyjaśnia:

„ . . . Ja go się nie obawiam; chociaż,
„Gdyby me imię szło w parze z obawą,
„Nie ma człowieka, któryby mnie bardziej
„Mógł niepokoić, niż ten suchy Kassyusz.“

I to co mówi dalej:

„Ludzie takiego charakteru nigdy
„Nie patrzą chętnie na wyższych od siebie;
„Stąd też są oni wielce niebezpieczni!“

Potwierdza Antoniusz w ostatniej scenie:

„Wszystkich przysięgłych przeciw Cezarowi
„Ślepa jedynie zawiść podżegała;
„Brutus tylko w poczciwym zamiarze
„Dla ogólnego dobra wziął w tem udział!“

Ale i Kassyusz pomimo swej gorączkowej zawziętości ma bardzo piękne chwile, szczególnie, gdy zapomni o Cezarze, a uniesie się ideą wolności. Brutus jest dla niego bożyszczem i dla niego też okazuje Kassyusz nawet dobre serce, jak po owej gorżkiej między nimi rozmowie, gdy się dowiaduje o śmierci Porcyi:

„Dlaczegożeś mię nie zabił na miejscu,
„Kiedym cię przyszedł w takiej chwili drażnić!“

Śmierć jego smutna, w zwątpieniu, bez tryumfu, a wieniec zwycięzki, który mu brat posyła jako dowód wspólnej wygranej, już tylko na martwe czoło kładą przyjaciele ze słowami, w których się wartość tego człowieka maluje:

„Kassyusza już nie ma! o, słońce!
„Jak twój promienny krąg krwawo zachodzi!
„Tak krwawo zaszła Kassyuszowa gwiazda;
„Zgasło z nią słońce Rzymu!“

Piękne to świadectwo! ale jeżeli o Brutusie można było powiedzieć: „oto człowiek!“ dla Kassyusza wystarcza: oto Rzymianin!

Brutus miał kogoś, co go rozumiał i dotrwał mu do końca i jeżeli Kassyusz mu radził: „przejrzyj się we mnie!“ to czuł, że pod względem samego spisku, będzie dla wodza czystem zwierciadłem. Ale spojrzyjmy na towarzysza Cezara. Za ciasne ramy jego charakteru, aby się w nich obraz Juliusza mógł zmieścić, za mętna powierzchnia jego duszy, aby się w niej mógł odźwierciedlić. Antoniusz, wykrętny polityk, baczący na swoje korzyści spekulant, ze zdolnościami krasomówczemi, których na każdem miejscu używa, lubiący się bawić światowiec, chwiejny, bez honoru stałości przyjaciel, rzeczywisty czy pozorny coraz nowej partyi sprzymierzeniec, roztkliwiony w mowie, okrótny w działaniu, gdy już upragnioną władzę trzyma w ręku, chełpliwy i zuchwały, gdy mu nic nie grozi, tchórz i pochlebca w niebezpieczeństwie — taki jest Antoniusz! Póki żył Cezar, chodził za nim krok w krok, powtarzając bez ustanku: „wielki Cezarze! szlachetny, wspaniały Cezarze!“ gdy Juliusza nie stało, przeszedł do Brutusa:

„Żyjący Brutus w Antoniusza sercu
„Zastąpi miejsce zmarłego Cezara!“

Ale gdy nie widział w sprawie spiskowych dorażnie korzystnego dla siebie interesu, skorzystał z testamentu Cezara, wzburzył lud, i złączył się z Oktawianem, mającym świetniejszą perspektywę przed sobą, niż garstka sprzysiężonych, na których lud powstał z bronią i ogniem. Bez wachania spisał Antoniusz listę proskrypcyi i nie przebierał w środkach dobicia się czegoś intratnego. Z jakimż wyrafinowanym sprytem przemawia on do tłumu, jak zna ten tłum doskonale, jak wie, o ile go można rozgrzać i jak kuć potem dla siebie gorące żelazo. Przemówienia jego do ludu są szczytem, na jaki obłuda wejść może. A co za cynizm w rozmowie jego z Brutusem i spiskowymi wobec leżącego mu u stóp zakłótego Cezara. Jakże dziwnie i ckliwie wyglądają owe czułe słowa i groźby ustne, gdy sam przy zwłokach zostaje, albo te efekta teatralne przy mowie pogrzebowej, jak n. p.:

. . . . „O! przebaczcie!
„Serce me przeszło do trumny Cezara:
„Muszę zaczekać, aż z niej do mnie wróci!“

Jeśli kochał przyjaciela, to czemuż nie rzucił się do otwartego boju z zabójcami, czemu się bał stanąć przed Brutusem, i aż prosił o bezpieczne pojawienie się w Kapitolu, a gdy mu przyrzeczono i upewniono, że mu nic nie będzie, on ściska zbroczone ręce morderców i rozprawia o swojej tęsknocie do śmierci w tej chwili solennej, w której duch Cezara ulatuje w sfery niebieskie. Sami spiskowi zdumieni na to patrzą i zwracają mu niejako uwagę, że im tak nadskakiwać nie potrzebuje. O ile ten charakter jest wstrętny, o tyle po mistrzowsku jest oddany, każde bowiem słowo Antoniusza dodaje jedno uderzenie do płaskorzeźby tego płaskiego charakteru niegodnego lazurowej przestrzeni, jaka się takim posągom, jak Brutusa i Cezara należy. (D. n.)

W r. 1871 było u nas 322 doktorów medycyny i 368 chirurgów, a więc razem 690 lekarzy praktykę wykonujących. W roku 1882, liczba lekarzy wzrosła na 511. a więc o 58·6 prc., a natomiast spadła liczba chirurgów na 303, to jest o 17·8 prc. W stosunku do liczby ludności kraju naszego, przypada z personalu sanitarnego 0·14 na tysiąc osób. W obec takiego stanu, nie mogła być w Galicyi służba sanitarna tak zorganizowana, jak tego ustawa wymaga, a epidemie ciągle pochłaniają wiele ofiar. Według wykazów statystycznych za rok 1881, umarło w Galicyi 209,651 osób, czyli 3 i pół prc. ogólnej cyfry ludności kraju, a 30·4 pr. liczby osób zmarłych we wszystkich krajach koronnych Austryi. Po cyfrze śmiertelności przechodzi memoryał senatu do kwestyi wzrostu ludności, który nie przedstawia się u nas korzystnie. W ostatniem dziesięcioleciu ludność Galicyi wzrosła o 315,979, czyli tylko o 5·8 prc. Coroczny wzrost wynosił tedy tylko 5·8 na tysiąc, t. j. niespełna 3/5 prc. Tłómacząc te objawy brakiem dostatecznego personalu sanitarnego. senat wyraża przekonanie. że utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie oddziałałoby w przyszłości korzystnie na stopniowy wzrost ludności.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 14 lutego.

= Sprawa zamknięcia kościoła OO. Jezuitów na trzy dni, narobiła chwilowo wiele hałasu, poczem poszła całkiem w zapomnienie po oświadczeniu ze strony władz rządowych, a mianowicie tutejszej dyrekcyi policyi, że kościół został zamknięty z „uwagi na bezpieczeństwo publiczne". To bezpieczeństwo, zdaniem p. dyrektora policyi. który sam jeden był wtajemniczony w powody zamknięcia. miało być zagrożone przez socyalistów. Dzisiaj na podstawie autentycznych informacyj, mogę was zapewnić, że wszelkie doniesienia i zapewnienia ze strony władz o powodach zamknięcia tego kościoła na trzy dni, były z gruntu fałszywe, i że sam p. dyrektor policyi został zmistyfikowany przez OO. Jezuitów. Prawdziwym powodem zamknięcia kościoła było samobójstwo jakiegoś człowieka w zakrystyi. Powody samobójstwa, nazwisko samobójcy i jego stanowisko społeczne potrafili OO. Jezuici do tej chwili w najgłębszej zachować tajemnicy. Faktem jednak pozostanie, że d. 14 z. m. zrana o godzinie 6tej zajechało kilka powozów przed kościół jezuicki; wysiadło z nich kilku jezuitów i dyrektor policyi: do kościoła weszli wszyscy przez zakrystyę, do której jest wstęp tylko przez podwórze gmachu, w którym mieści się c. k. sąd krajowy cywilny. Za jezuitami i dyrektorem policyi wcisnął się niepostrzeżenie pewien jegomość, który był świadkiem następującej sceny: Na środku zakrystyi leżał trup jakiegoś mężczyzny czarno ubranego. Z powodu słabego oświetlenia zakrystyi, nie można było dostrzedz wyraźnie rysów nieboszczyka, który musiał być dobrze znany jezuitom, bo jeden z nich w tonie wyrzutu, odezwał się do swego towarzysza: „Czego ten człowiek chciał od nas?" Zwłoki odwieziono następnie w najgłębszej tajemnicy do kostnicy szpitala głównego; w szpitalu nikt zgoła nie wiedział, do kogo należą te zwłoki; na trzeci dzień pochowano je w największym sekrecie, a wszystkie władze, zamiast wyjaśnić sprawę, pomagały jezuitom w zatuszowaniu sprawy. A nie musi ona być małej wagi, skoro jezuici użyli wszystkich możliwych środków aby ją zatuszować i winę zamknięcia kościoła zwalić na socyalistów. Bez rekonsekracyi otworzono napowrót kościół, albowiem jezuici wydemonstrowali, że zakrystya nie należy do kościoła, że przeto kościół nie został sprofanowany, i dlatego też nie potrzebuje rekonsekracyi.

Wiadomość, którą podaję powyżej, pochodzi z źródła tak dobrze poinformowanego, że nie godzi mi się wątpić o prawdziwości szczegółów podanych; mimo to podaję ją z zastrzeżeniem, bo nie chcę przypuszczać, aby nasze władze kierowały się względami wobec jezuitów do tego stopnia, iżby starały się zatuszować sprawę, która należy do sędziego śledczego. Jeżeli bowiem jest prawdą, że w kościele popełnił ktoś samobójstwo, i że jezuici starają się osłonić tajemnicą cały ten wypadek, to bezzwłocznie powinien interweniować prokurator i sędzia śledczy, ażeby zbadać powody samobójstwa. Tymczasem zamiast kroków energicznych ze strony władzy, mieliśmy tylko uspokajające odezwy, które świadczą o tem, że sama władza była w błąd wprowadzoną i winę zwaliła na socyalistów.

Mogę was zapewnić stanowczo, że między sprawą jezuitów a socyalistów, którzy w liczbie 21 siedzą w tutejszych więzieniach śledczych, nie ma najmniejszego związku. Śledztwo z tutejszymi socyalistami zostało ukończone w połowie stycznia br. i akta miały być już oddane prokuratoryi państwa, gdy w Krakowie — jak wam wiadomo — nastąpiły liczne aresztowania. Władza polityczna dostrzega jakiś związek między aresztowanymi socyalistami w Krakowie a socyalistami tutaj uwięzionymi i dlatego wstrzymano na razie sformułowanie aktu oskarżenia, aż do wyjaśnienia rzekomego związku. Na nasze szczęście socyalizm nie przybrał u nas jeszcze tak groźnego charakteru, iżby jego wyznawcy mieli rzucać się niepotrzebnie na kościoły i podkładać pod nie miny jak to chcą wmówić w publiczność jezuici, nasi socyaliści, to przeważnie „zgłodniali ludzie", którzy domagają się pracy i kawałka chleba.

Z bardzo przyjemną wiadomością mogę się dzisiaj z wami podzielić. Oto w dniu wczorajszym odbył się w tutejszej Czytelni akademickiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, w którym po raz pierwszy wziął udział także chór ruskiego Bractwa akademickiego. Polacy przyjęli Rusinów z nieopisanym zapałem. Na tym wieczorku był obecny teraźniejszy rektor, dr. Radziszewski, który wyraził serdeczną radość z powodu tej miłej braterskiej harmonii i zgody. Po wieczorku odbyła się wspólna biesiada; posypały się entuzyastyczne mowy i toasty na cześć zgody, miłości i braterstwa, które po wieczne czasy ożywiać powinny obydwa szczepy, tak silnemi węzły ze sobą połączone. Było to zjawisko nad wszelki wyraz miłe, przyjemne i wzniosłe. Takie wzajemne, ciągłe stykanie się młodzieży obu narodowości, wyda w przyszłości nierównie lepsze plony dla kraju, niż spisywanie mglistych programów o „jakiejś zgodzie", która jest ciągle na ustach, ale do tej chwili niestety jeszcze w czyn się nie zamieniła.

Ks. Emil Lewicki z Majdanu, który z powodu listu pisanego do redakcyi *Słowa* a odczytanego podczas rozprawy O. Hrabarowej, został ekskomunikowany, odbył w klasztorze bazyliańskim w Dobromilu rekolekcye 14-dniowe a administrator tutejszej archidyecezyi, ks. Sylwester Sembratowicz, miał mu już pozwolić odprawianie liturgii, rząd zaś ma również skłaniać się do rehabilitowania go.

Dopiero przy końcu bieżącego tygodnia skończy się skrutynium wyborów do tutejszej Rady miejskiej, poczem będzie mogło nastąpić ukonstytuowanie Rady i wybór prezydenta. Z niecierpliwością oczekujemy wszyscy nowego porządku rzeczy, dotychczasowy bowiem „porządek" dał się wszystkim w znaki.

Wiedeń, 14 lutego.

= *Friss Vogel, oder stirb!...* Albo bierzcie autonomią taką, jaką wam dajemy, albo nie będziecie mieli ustaw, których żądacie jako nagłych dla waszych krajów. Rządowi nie pozostały zapewnie tajne obrady naszego Koła polskiego, które już przed dwoma tygodniami toczyły się tak żywo nad ustawą komasacyjną, a które teraz na nowo podjęte w Kole sprowadziły znaną uchwałę, iż ze względu na dalekie już stadyum, jakie ustawa przebyła w Izbie wyższej i poselskiej, trudno żądać przejścia do porządku dziennego, ale w rozprawach szczegółowych trzeba bądź co bądź warować prawa sejmowe. — W tej samej chwili, gdy Koło takie zakreśla sobie stanowisko względem ustawy komasacyjnej rząd wnosi znów do Rady państwa ustawę o rybołówstwie.

Co do ustawy komasacyjnej można było jeszcze oddawać się pewnym wątpliwościom kompetencyjnym z powodu zawartych w niej przepisów należących do dziedziny prawa cywilnego. Najlepiej naszem zdaniem pojął rzecz w dyskusyi Koła przed dwoma tygodniami poseł Smarzewski, który dowodził, że kompetencya jest tu podzielona między Sejm a Radę państwa, a chodziłoby głównie o prawo pierwszeństwa dla Rady państwa, czy też dla Sejmu. Zdanie to niemal dosłownie powtórzył wczoraj poseł książę Jerzy Lobkowicz w mowie, z której nie wszystko aprobujemy, podczas gdy inny Czech, sprawozdawca poseł Żak bronił zapatrywania, jakoby sama tylko Rada państwa była kompetentna. — Najmniejszych jednak nie powinno być nawet dla rządu wątpliwości kompetencyjnych co do ustawy o rybołówstwie, którą, jak to wczoraj stwierdził w Izbie szanowny prezes Koła p. Grocholski, Koło uważa za należącą wyłącznie do kompetencyi sejmowej.

Czy takie postępowanie rządu zgadza się z zaufaniem, którem rząd podtrzymywanym jest ze strony naszego Koła poselskiego i ze strony prawicy parlamentu? Rząd przed więcej niż rokiem oświadczył wprawdzie, iż nie stoi bynajmniej zaufaniem parlamentu, iż nie troszczy się o to zaufanie, bo stoi na wznioślejszem stanowisku, bo stoi ponad stronnictwami. Myśmy o tem nie wątpili od pierwszej chwili gabinetu Taaffego, gabinetu, który przez usta ministra skarbu z przyciskiem pewnym nazywa się „rządem Jego cesarskiej mości." Ale skoro rząd stoi ponad zaufaniem większości parlamentu, większość ta powinna koniecznie też wysnuć z tego logiczną konsekwencyą. Z zadowoleniem spostrzegamy, że właśnie nasze Koło poselskie zaczyna, i to energicznie, konsekwencyą tę wysnuwać.

Drobna była okazya, bo pewien szczegół noweli przemysłowej, ale wielka jest zasługa p. Smarzewskiego, że z tej sposobności skorzystał do rozbudzenia w Kole uśpionej nieco świadomości właściwego stanowiska i zadania reprezentacyi naszej w parlamencie austryackim. Przeciw p. Wolskiemu wówczas wystąpił p. Smarzewski z uwagą, że trzeba bronić atrybucyj władz w kraju, że pod tym sztandarem Koło zawsze walczyło, że on pod tym sztandarem nadal także pozostawać będzie.

Odtąd w sprawie noweli szkolnej, w sprawie ustawy komasacyjnej, w sprawie ustawy o rybołówstwie, widzimy Koło postępujące coraz dalej w kierunku autonomicznym, coraz stanowczej. — Przy ustawie rybołowczej przybył temu kierunkowi nader cenny sukurs p. Bauma, poważne i wpływowe poparcie p. Grocholskiego, stającego się wykonawcą idei Koła, podobnie jak znowu w sprawie komasacyjnej p. Madejski wczoraj był w pełnej Izbie wykonawcą idei Koła, którą przed dwoma tygodniami sam jeszcze w Kole zwalczał, dowodząc, iż jedynie Rada państwa jest kompetentna do uchwalenia tej ustawy.

Tak być powinno; a że tak jest, że tak zaczyna być coraz więcej, uważamy to za zwrot napawający nas pociechą za niejedno rozczarowanie dawniejsze i nadzieją na przyszłość. A nie tylko w Kole naszem duch autonomiczny ożył na nowo, lecz i na prawicę parlamentu, szczególniej na Czechów, silnie oddziaływać zaczyna.

Z budżetu Królestwa Polskiego.

W uwagach o budżecie rosyjskim z roku 1881 p. Józef Poznański zamieszcza w *Kraju* ciekawe szczegóły tyczące się skarbowości Królestwa Polskiego. Rozchody przewyższyły dochody w 1881 roku w gub. warszawskiej o 7,975,164 rs., w lubelskiej o 780,510, w łomżyńskiej o 58,944 rs., wreszcie w płockiej o 224,625 rs. Dochody w r. 1881 były większe niż rozchody w gub. kaliskiej o 815,028 rs., kieleckiej o 437,985 rs. — w piotrkowskiej o 2,944,890 rs., radomskiej o 109,238 rs., siedleckiej o 873,501 rs., wreszcie w suwalskiej o 1,624,437 rs. W następujących guberniach:

	Wniesiono podatków stałych rs.	zaległości wynoszą: rs.
Warszawskiej	1,403,317	210,227
Kaliskiej	547,681	44,388
Kieleckiej	645,259	71,528
Lubelskiej	872,517	46,004
Łomżyńskiej	528,834	16,063
Piotrkowskiej	776,012	12,906
Płockiej	645,711	2,710
Radomskiej	685,526	82,123
Siedleckiej	691,650	10,906
Suwalskiej	632,778	159,969

Z dochodów państwowych wpłynęło ze wszystkich gubernij Królestwa w ciągu 1881 roku 47,023,205 rs., a wydatki oznaczono budżetem na 49,257,371. Przewyżkę rozchodów liczyć należy na karb całego państwa, gdyż w ogólnych wydatkach mieszczą się głównie rozchody na utrzymanie znacznej ilości wojska w Królestwie. Dalej w powyższych dochodach skarbowych nie mieszczą się cła, te bowiem nie wpływają do kas gubernialnych lecz wprost bywają przesyłane do Petersburga.

Ogólna suma opłacanych w Królestwie podatków wynosi 55,575,180 rs. czyli na 7,245,419 mieszkańców wypada na osobę 7 rs. 66 k. podatków, gdy w Rosyi na głowę przypada tylko 5 rs.

Kontrola państwa twierdzi, iż cyfra ogólnego długu państwowego zmniejszyła się wskutek całkowitego umorzenia reszty długu, pochodzącego z certyfikatów wystawianych od r. 1815 przez byłą komisyę likwidacyjną w roku 1822 i 1830 przez komisyę spraw wewnętrznych i skarbu, które w ogóle pierwotnie wynosiły 15,964,913 rs. Wprawdzie większa część tych certyfikatów została umorzoną, lecz niesłusznem jest twierdzenie kontroli państwa, że cały ten dług został umorzony, gdyż certyfikaty znajdują się jeszcze w rękach osób prywatnych.

Nadmienić także należy, że na skarbie rosyjskim, który objął zarząd finansów Królestwa z regaliami wszelkiemi, a tem samem z dobrodziejstwem inwentarza, ciąży jeszcze obowiązek zlikwidowania i zaspokojenia tak zwanych pretensyj francuskich za dostawy i rekwizycye dla armij po r. 1814, reklamowanych przez osoby prywatne na zasadzie traktatu wiedeńskiego. Prawda, że likwidacya wzajemna rządu rosyjskiego z francuskim jeszcze nie została ukończoną, lecz to nie obchodzi prywatnych pretensorów, którzy w myśl traktatów i konwencyj mogą tylko uważać rząd rosyjski za swego dłużnika. Ta pretensya według obliczeń ks. Lubeckiego b ministra skarbu Królestwa, który w r. 1835 jeździł w tej sprawie do Paryża, wynosi 115.000.000 franków. O przedawnieniu tej pretensyi nie może być mowy, bo prywatni pretensorowie bezustannie reklamują u rządu zapłatę, a z drugiej strony według zasad prawa międzynarodowego podobne pretensye nie przedawniają się.

Towarzystwa dróg żelaznych w Królestwie winne są skarbowi do r. 1881 w ogólnej sumie 14.654.940 rs.

Towarzystwo kredytowe ziemskie z oszczędności zebrało znaczną sumę, która w r. 1881 wynosiła 3.351.092 rs. Sumę tę zagrabił nieprawnie rząd rosyjski, gdy według ustawy fundusz ten powinien pozostać własnością stowarzyszonych w roporządzeniu tegoż Towarzystwa. Wiadomo, że Towarzystwo kredytowe starało się lecz bezskutecznie, aby pewna część tego funduszu obróconą była na kapitał zakładowy banku włościańskiego, dla wydawania pożyczek na mniejsze posiadłości, lub na fundusz na założenie wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lutego.

Z powodu pogłosek, że do § 48 noweli szkolnej, który stanowi, że kierownikami szkół ludowych mogą być tylko osoby tego wyznania do jakiego należy większość uczniów uczęszczających do szkoły, ma być dołączone w § 75 ograniczenie „pozostawia się ustawodawstwu krajowemu w Galicyi wolność odstąpienia od określenia § 48 objętego". Rada Ruska we Lwowie wniosła petycyę do Izby panów. Rada niesłusznie użala się naprzód na polonizacyę szkół ludowych w Galicyi wschodniej i na przymusowe wynaradawianie ludu ruskiego przez szkołę wbrew § 3 ust. kraj. o języku wykładowym z dnia 22 czerwca 1867 r. Dalej następują znane narzekania na przeciężenie nauką języka polskiego, na mianowanie nauczycielami osób nieposiadających języka russkiego itd. Następnie petycya denuncyuje polskich patryotów pragnących nieograniczonej swobody działania, denuncyuje Sejm za powziętą rezolucyę 16 października 1882, w której żąda tenże rewizyi ustawy o szkołach ludowych, ustawy ograniczającej autonomię krajową i sprzecznej z ustawą zasadniczą. Zdaniem Ruskiej Rady Sejm pod pokrywką autonomii dąży do centralizacyi i zpolonizowania szkolnictwa ludowego. Na tych fałszywych premisach opiera się petycya, która wreszcie żąda, aby w § 48 ust. po słowach *jenem Glaubensbekenntnisse*, dodano słowa *und Ritus*, a w § 75 opuszczono końcowe słowa: *Galizien i Lodomerien und das Grossherz. Krakau auch im § 48 Abs. 2.* Petycya ta wniesioną także zostanie do Izby posłów. Nadto rozpoczęto we Lwowie agitacyę, aby petycyę tej samej treści podali mieszkańcy do Rady państwa.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Z Wiednia donoszą, że aby na przyszłość wszelkim nieprzyjemnościom i podejrzeniom zapobiedz, które wywołuje okoliczność, że niektórzy członkowie Koła polskiego należą zarazem i do Landerbanku, ma dr. Arnold Rappaport złożyć mandat poselski a pozostać w Länderbanku. zaś hr. Jan Stadnicki wystąpić z Länderbanku a pozostać w Kole polskiem. Bardzo cieszyć się będziemy, jeżli ta wiadomość okaże się prawdziwą. Lecz zarazem Koło przestrzegać powinno ściśle, ażeby żaden członek Koła nie podejmował się nigdy żadnych przedsiębiorstw lub misyj finansowych np. do Paryża, Bruksselli, Belgradu, Bukaresztu czy Cetynii, nie złożywszy pierwej mandatu poselskiego".

Również i wiedeński korespondent do *Gazety Polskiej*, którego dobre zazwyczaj informacye każą się domyślać poważnego źródła — wypowiada życzenie aby Koło przeprowadziło u siebie zasadę niezgodliwości mandatu poselskiego ze stanowiskami w instytucych finansowych, mających stosunki z rządem, życzenie, któreśmy niedawno w innej formie w artykule wstępnym wypowiedzieli:

Komisya śledcza w sprawie Kamińskiego powołała na wczorajsze posiedzenie prezydenta ministrów hr. Taaffego. O wyniku dotychczasowych wstępnych narad oczywiście nic się dowiedzieć nie można, członkowie komisyi bowiem przestrzegają ściśle uchwalonej tajemnicy.

Na ostatniem posiedzeniu centralnej komisyi dla szkół przemysłowych zacięta była walka o szkołę czeską w Pilznie. Czesi dowodzili jej konieczności, Niemcy po swojemu dowodzili, że wystarczy szkoła niemiecka. Przy głosowaniu 12 głosów oświadczyło się za, a 12 przeciw — rozstrzygnął prezes za szkołą czeską, za którą też głosowali Polacy ks. Czartoryski, hr. Dzieduszycki i prezydent Weigel.

Komisya obradująca w sprawach nietykalności poselskiej, obradowała wczoraj w sprawie deputowanego Oborskiego, obwinionego — jak wiadomo — o obrazę urzędnika. Sprawozdawca dep. Kusy wnosił, aby odmówić żądaniu prokuratoryi państwa w Rzeszowie, gdyż przez słowa „ściganie sądowe" w § 16 ustawy o nietykalności poselskiej, należy rozumieć wnioski, nie przez prokuratora lub prywatnego oskarżyciela, lecz jedynie wnioski przez sąd w tym kierunku uczynione. Dep. Lienbacher sądzi jednak. iż przez to wyrażenie § 16 rozumieć należy „ściganie przed sądem", które właśnie przysługuje prokuratoryi. Za tem tłómaczeniem oświadczył się także dep. Dobler; zaś dep. Granitsch, Tonner, hr. Deym i Wolański przychylają się do wniosku sprawozdawcy.

Poczem przystąpiono do głosowania nad pytaniem zasadniczem, czy komisya ma się dalej zajmować podaniem prokuratoryi rzeszowskiej i zezwolić na sądowe dochodzenie, a gdy na to nastąpiła uchwała przecząca, przyjęto wniosek sprawozdawcy.

Wczorajsze telegramy podały tak wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu obrad wczorajszego posiedzenia Izby panów, iż nie umieszczamy już nadesłanego nam od naszego wiedeńskiego korespondenta sprawozdania; a zresztą obszerne sprawozdania z obrad w Izbie poselskiej prowadzonych, zaznajomiły już sz. czytelników naszych z tem przedmiotem, a obrady w Izbie panów żadnego nowego nie dodały argumentu.

Dlatego też wyjmujemy z nadesłanego nam sprawozdania tylko przemówienie prezydenta Izby hr. Trauttmannsdorffa poświęcone pamięci śp. Józefa Szujskiego.

Oto jego słowa:

„Szeregi nasze, niestety, znowu się przerzedziły. Nieubłagana śmierć wyrwała z pośrodka nas — przedwcześnie — J. Szujskiego, męża znakomitego na polu nauki, który niesłychane położył zasługi około historyi swej ojczyzny i zdobył sobie stanowisko, które mu zjednało cesarskie uznanie i powołanie go do tej wysokiej Izby.

„Krótko niestety — dane mu było pracować razem z nami, którzy powołani jesteśmy teraz uczcić pamięć jego politycznej działalności i prac naukowych."

Wyszło polecenie rządu rosyjskiego przyspieszenia budowy kolei żelaznej od Zmierzynki lub Mohylewa nad Dniestrem do Nowosielic. Wkrótce rozpoczętą zostanie budowa dworców kolejowych w Chocimie i Mohylewie Tak przynajmniej donosi *Južnyj Kraj*.

Bardzo znaczącem w obecnej chwili jest zachowanie się dzienników rosyjskich względem monarchii austro-węgierskiej. Od pewnego czasu prasa rosyjska w bardzo nieprzyjaznym tonie odzywa się o stosunkach Rosyi do Austro-Węgier. Nie jeden tylko *Gołos* występuje stanowczo w tonie wcale nie dwuznacznym. Niemniej wyraźnie oświadczają się przeciw Austryi *Mosk. Wiedomosti* twierdząc, że Rosya w sprawie żeglugi na Dunaju nie dopuści lekceważenia swych interesów. Organ Katkowa ostro krytykuje odezwy prasy austryackiej o tej sprawie, a z drugiej strony dziwi się, że dzienniki wiedeńskie mówią lekceważąco o interesach Rosyi na Dunaju. „Komisya londyńska powinna przekonać, że Rosya pamięta o sobie, i że nasi przedstawiciele będą mieli tylko rosyjskie interesa na myśli. Nie będą się oni krępowali w wypowiadaniu zdań i opinii, i nie będą zwracali uwagi na to, cokolwiek o ich zdaniach powiedzieć mogą otwarci i potajemni nasi wrogowie". Podróż Giersa, zdaniem *Mosk. Wied.* dała pochop do najrozmaitszych przypuszczeń i wniosków niedorzecznych. Do takich przypuszczeń należy, że Rosya zrzecze się swych interesów na Dunaju i opierając się na platonicznej miłości dla Austryi nietylko zrezygnuje ze wszystkiego na jej korzyść, ale dążyć będzie do zapewnienia jej wyłącznego panowania na Dunaju. „Takiej naiwności, kończy Katkow, nie możemy puścić płazem i wyznajemy, żeśmy jej nigdy nie przewidywali". Zdaniem Katkowa, odnoga Kilijska jest wyłączną własnością Rosyi, bo przepływa przez terytoryum rosyjskie. Rosya na konferencyi stanowczo domagać się będzie uznania prawa niepodzielnego władania północnej odnogi Kilijskiej. Prace rosyjskich inżynierów nie mogą być powstrzymane, choćby tego sobie życzyły Anglia. Francya, Austrya i Niemcy, bo są przedsiębrane na rosyjskiem terytoryum.

Nikołajewskij Wiestnik, organ kół marynarskich donosi, iż zapadło już postanowienienie rządu rosyjskiego budowania pancerników dla morza Czarnego.

Gazeta Kolońska pisze, że rząd rosyjski czyni przez swego posła starania u rady związkowej szwajcarskiej o przedsięwzięcie możliwych jak najenergiczniejszych środków przeciw wyrabianiu fałszywych rubli.

W ostatnich bowiem czasach wyrobiono i puszczono w obieg w Szwajcaryi niesłychaną ilość fałszywych rubli, które tak dalece są udatne, iż najsubtelniejsze badania żadnej nie wykrywają różnicy. Jeżeliby to tak dalej poszło, to finanse i kredyt Rosyi byłyby nadzwyczaj zagrożone. Dlatego Rosya prosi, aby rząd szwajcarski zawiadamiał ją o każdem nowem odkryciu fałszerzy.

Według wiadomości nowojorskich, przebywający w Ameryce nihiliści chcą wykonać jakiś zamach w czasie koronacyi w Moskwie. W konferencyi w tym celu odbytej brał udział Hartmann, sprawca zamachu na życie Aleksandra II na moskiewskiej kolei żelaznej, Most i kilku członków internacyonału. Hartmann i Most mają zamiar udać się do Europy, jeżeli nie zostaną przychwyceni przez policyę amerykańską za mowy podburzające do mordów w ostatnich czasach wypowiedziane. Hartmann głosi, że obecny spokój w Rosyi jest tylko złudzeniem, godzina czynu niebawem wybije. On i jego wspólnicy nie uznają żadnego przywódcy.

Uchwała senatu francuskiego jest obecnie na porządku dziennym Izby. Komisya Izby odrzuciła ją, jak również wniosek Barbey'a i powróciła do radykalnej ustawy proskrypcyjnej podług pierwotnego wniosku Floquet'a. Sprawozdawcą wybrany skrajny Marcon. Z tego jednak nie można wróżyć, żeby Izba, która uchwaliła wniosek Fabre'a, a tem samem odrzuciła radykalne wnioski Floquet'a i Ballue, powrócić chciała do nich. Byłby to rzeczywiście dowód, że Izbę opanowała mania proskrypcyi, mania terroryzmu. Zdaje się jednak, że większość Izby, jeśliby się nawet nie zadowolniła ustawą przeciw pretendentom w ramach uchwalonych przez senat, na podstawie wniosku Waddingtona i Say'a, to jednak nie powróci do radykalizmu Floquet'a i ograniczy się co najwięcej na wniosku Barbey'a, który ma jeszcze pewne szanse w senacie

Ministerstwo Fallières'a prowadzi dalej agendy rządu aż do rozstrzygnięcia losu ustawy przeciw pretendentom. Zdaje się jednak, że Grèvy będzie musiał przedtem jeszcze powołać stanowczy gabinet. Kandydatura Freycineta występuje znowu na pierwszy plan. Leon Say objąłby finanse, Decrais sprawy zagraniczne, gdyż Freycinet po wschodniej *blamage* nie ma już ochoty puszczać się na szerokie wody polityki zagranicznej. Również dawni ministrowie w gabinecie Gambetty, Constans i Rouvier weszliby do rządu. Wnioskowanie jednak z tego, że w partyi gambettystów powstało rozdwojenie, nie jest uzasadnione. Duclerc ma się lepiej, tak że można go było przewieźć z gmachu ministerstwa do jego prywatnego mieszkania. Zużywanie ministrów robi we Francyi szalone postępy. W jesieni obliczył dr. Clemenceau, że w przeciągu 124 dni roboczych zużyła Francya 53 ministrów, t. j. nieledwie pół ministra na dzień.

Pretendenci wyłażą jak grzyby po deszczu. Przed rozpoczęciem wtorkowego posiedzenia Izby, rozległ się nagle w jednej z galeryj: „Kradną mi moją własność! odwołuję się do sprawiedliwości przedstawicieli kraju!" Był to syn owego Naundorfa, który podawał się za syna Ludwika XVI i występował jako pretendent do francuskiej korony, a przynajmniej jednorazowego odszkodowania w złocie.

Ks. Hieronim Napoleon przenosi się do Brukseli i ztamtąd ma rozpocząć akcyę. Stronnictwa bonapartystyczne korzystając z reklamy, którą ks. Napoleon zrobił swym niespodzianym manifestem a jeszcze więcej rząd bezsilny, puszczając go bezkarnie, pogodziły się zupełnie. Rouher miał przyrzec księciu swe usługi doświadczonego polityka i podejmuje reorganizacyę partyi we Francyi. Zaś w niedzielę będzie jak donosi *Le suffrage universel*, organ najzagorzalszego Jeromisty Cuneo d'Ornano, wychodzący w Angoulême, w każdą niedzielę będzie w Brukseli zjazd senatorów i deputowanych partyi bonapartystycznej, oraz innych osobistości stronnictwa plebiscytowego. W Paryżu ma być założonych kilka dzienników i centralny komitet plebiscytowy, który podobne filie będzie organizował po kraju. *Temps* całkiem seryo traktuje tę sprawę, i twierdzi, że książę Napoleon zrobił swym manifestem *un coup de maître* i że jego stanowisko zupełnie różne od tego, jakie zajmował niedawno.

Zaś hr. Chambord, jak donosi rojalistyczny dziennikarz Henryk de Houx z Gorycyi do *Gaulois*, wcale nie jest owym wyczekującym spokojnym pretendentem na zimno, który czeka aż mu korona z bożej łaski sama spadnie na głowę. Jeśli prawdą jest co de Houx donosi, to hr. Chambord jest „najniecierpliwszym z rojalistów". Ta niecierpliwość w oczekiwaniu rozstrzygającej godziny pali go. Czuje on całą swą odpowiedzialność i „pędzi do spełnienia wielkiego zadania, które go czeka". Kto myśli, że on pogardza tronem Francyi, i z obojętnością patrzy, jak republika „jego kraj" wtrąca w przepaść, ten go krwawo obraża. Ale jemu nie wolno robić błędów. Więc waży i musi być ostrożnym. Czeka na rozstrzygnięcie sprawy pretendentów w parlamencie, a postanowienia jego powzięte na wszystkie wypadki. Tyle de Houx.

Równocześnie z „przesileniem" gabinetowem w Berlinie w sprawie ministra wojny v. Kameke, podnoszą się głosy o wstąpieniu szefa partyi narodowo-liberalnej Benigsena do gabinetu. Już to w Niemczech trudno mówić o przesileniu gabinetowem w znaczeniu parlamentaryzmu europejskiego. W Niemczech kolizya z parlamentem nie stanowi o losie gabinetu tylko wola kanclerza czy cesarza. Więc choćby jak stanowczo objawiała się opozycya Izby, to los ministra i całego gabinetu zależy tylko od korony. Wejście Benigsena do rządu, znaczyłoby zwrot w kierunku liberalizmu. Gdyby się to sprawdziło, to przypisaćby należało ten zwrot obecnemu stanowi układów Niemiec z Rzymem. Głównym punktem programu Benigsena jest utrzymanie kościelno-politycznych organicznych ustaw majowych.

Protest Rumunii przeciw obradom konferencyi dunajowej nie był rzeczą niespodziewaną. Już z końcem zeszłego roku donosiły depesze telegraficzne, iż Rumunia życzy sobie mieć głos rozstrzygający w tych obradach. Z końcem stycznia b. roku zwracano słusznie na to uwagę, że jeżeli nie nastąpi poprzednie porozumienie między Austryą a Rumunią, to Rumunia nie weźmie udziału w konferencyi. Układ taki nie przyszedł do skutku — zaczem protest nastąpił.

Lecz za Rumunią odzywa się i Bułgarya z protestem przeciw wykluczeniu jej z obrad a przypuszczeniu Turcyi.

Co w tem wszystkiem jest najwięcej zagadkowem, to z pewnością pytanie, kto stoi za plecami Rumunii.

Kronika.

Kraków, 15 lutego.

Wczorajszy wieczorek środowy w Kole literacko-artystycznem był nadzwyczaj ożywiony i urozmaicony. Liczba zebranych członków mniej była liczna, nie spodziewano się bowiem świetnej zabawy, która zatrzymała blisko do północy zgromadzonych.

Między obecnymi znajdowali się jako goście p. Friemann znakomity wirtuoz i p. Wełoński twórca „Gladyatora“. Wieczorek rozpoczął się wygłoszeniem przez p. Stykę pięknego wiersza p. Mikołaja Bołoza Antoniewicza p. t: „Hasło i Odzew“. Utwór ten, gorącym tchnący patryotyzmem żywemi przyjęty został oklaskami, któremi po dwakroć podziękowano obecnemu na wieczorku autorowi. Następnie przyćmiono w sali światło gazowe, a p. Horain wygłosił a raczej odegrał z latarką w ręku monolog z „Amfitryona“ Moliera w wybornem tłomaczeniu Zabłockiego. Podziękowano mu za podjęte trudy w celu ubawienia zgromadzonych. — Po chwili odczytał ks. kan. Polkowski wiersz bezimiennego autora, drukowany w felietonie ostatniego numeru *Dziennika Poznańskiego* pod tyt.: „Głos Izajaszowy do młodzieży polskiej.“ Wiersz ten wygłoszony z zapałem i pełną uroczystej grozy powagą, która uwydatniła jego poetyczną wartość, sprawił istotne wrażenie. Uderza w nim autor, czy podobno autorka, przeciw gasicielom ognia uczuć narodowych i przeciw tej zmateryalizowanej młodzieży, dla której program życia składa się z tych trzech słów: jeść, pić i spać. Program ten, idący w życiu zwykle w parze z bezmyślną bigoteryą, przypisuje mylnie wieszcz czy „wieszczka“ nowoczesnym naukowym prądom.

Najpiękniejszą cześcią wieczoru była część muzyczna. Wszelkie wyrazy uznania i zachwytu zastąpi wymienienie nazwiska mistrza, który przez resztę wieczoru czarował zgromadzonych swoim śpiewem. Tak jest, powtarzamy: śpiewem. Te tony cudowne, które wydobywały się z instrumentu Stradivariego pod mistrzowskiem dotknięciem smyczka w ręku p. Friemanna, to nie był głos skrzypiec, to był śpiew prawdziwy zaklętej jakiejś bogini czarodziejki. Kołysał on słuchaczy w jakieś sny nieziemskie, unosił w mistyczną toń marzenia, to znów ściągał na ziemię ojczystą i rozkochanych porywał rozkosznym szałem raźnego tańca. pełnego niewypowiedzianej wesołości i dziarskości. Rozserdecznił, rozrzewnił, zachwycił, oczarował nas grą swoją p. Friemann. Dziękowaliśmy i klaskaliśmy bez końca. Po „legendzie“ Wieniawskiego obdarzył nas znakomity wirtuoz „Kołysanką“ i dwoma „Kujawiakami“ własnej kompozycyi. Akompaniował mu p. Wład. Żeleński.

Pomnik odsieczy wiedeńskiej. Komitet wydelegowany przez Radę miejską do wykonania programu uroczystości jubileuszu Sobieskiego zatwierdził na wczorajszem posiedzeniu deklaracyę p. Wełońskiego na płaskorzeźbę do tablicy pamiątkowej, wraz z bardzo skromnem obramieniem kamiennem, nadającem się więcej do malowanego obrazu, lub wreszcie tablicy z napisem, ale nigdy do *haut-relief*, w którem figury mają przeszło stopę od tła odstawać. Mając pod ręką nr 2gi „Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa“, porównaliśmy uchwałę komitetu z uchwalonym przez Radę miejską w dniu 22 stycznia br. programem, gdzie w punkcie 4tym lit. c. czytaliśmy: „na koszta wykonania i wmurowania pomnika przeznacza się kwotę 9.000 złr.“ Rada więc miejska chciała mieć wyraźnie a bardzo słusznie pomnik, komitet zawotował tablicę pamiątkową. Dlaczego nastąpiła taka redukcya — nie wiemy, ale to nam wiadomo, że chcąc z tablicy zrobić pomnik, trzeba jej nadać odpowiednie otoczenie architektoniczne, w przeciwnym bowiem razie rzeźba ta na wielkiej ścianie kościoła zniknie dla oka i straci całe swoje znaczenie.

Dr Izydor Dzieduszycki będzie miał w piątek, 16 bm. odczyt: „Gawęda o patryotyzmie w Polsce“ między r. 1815 — 1831. W drugiej „gawędzie“ — w parę dni później — obejmie prelegent czas od 31 r. po dziś dzień. Piątkowy odczyt odbędzie się w sali radnej magistratu o godzinie 6 i będzie pierwszym w tym poście. Dochód przeznaczony na fundusz weteranów polskich z r 31.

Losowanie do wojska osób zamieszkałych w Krakowie odbyło się w poniedziałek. Na 622 przeznaczonych do losowania, stanęło 42 — za resztę losowała komisya złożona z wiceprezydenta miasta dra Schmidta, radców m. Wójcikiewicza i Mirtenbauma, radcy magistr. Szymkiewicza, tudzież komisarzy obwodowych.

Pogrzeb śp. Teodora Kuszpecińskiego, auskultanta sądowego, odbył się wczoraj przy bardzo licznym współudziale przełożonych zmarłego, przyjaciół, publiczności i kolegów, którzy ponieśli jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Nad trumną wygłosił krótką ale rzewną przemowę kolega śp. Teodora p. Stanisław Zacharyasz, auskultant sądowy, u grobu zaś pożegnał zmarłego serdecznemi słowy kandydat adwokacki dr Lesław Boroński. — Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 17 lutego o godzinie 10 z rana w kościele XX. Karmelitów na Piasku.

Wydział powiatowy krakowski poruszył sprawę. aby na rogatkach nie przepuszczano zwierzyny bez certyfikatu wykazującego zkąd pochodzi i w jaki sposób została zabitą. Bardzo słuszne.

Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa wyszedł nr. 2 obejmujący budżet rozchodów i dochodów naszego miasta.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ odbędzie w niedzielę zwyczajne walne zgromadzenie w lokalu własnym przy ulicy Zwierzynieckiej o godzinie 3ej po południu. Porządek dzienny: odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności za r. 1882 Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Wybór prezesa i zastępcy. Wybór 12 członków wydziału. Wnioski członków.

W myśl § 13 statutu członkowie zalegający trzechmiesięczne wkładki w zgromadzeniu udziału brać nie mogą.

Z powodu uwolnień od powinszowań Nowego Roku złożono ogółem złr. 448 ct. 75 i rs. 3, z której to kwoty p. prezydent miasta złr. 140 ct. 50 rozdał między ubogich. Resztę rozdzieliła komisya złożona z dr. Zolla i ks. kanonika Midowicza w sposób następujący: 145 osób obdzielono kwotami po 2 złr., zaś dla izraelickiego stowarzyszenia położnic przeznaczono złr. 18 ct. 25 i 3 rs.

W magistracie złożono w czasie od d. 1 do 31 stycznia następujące przedmioty znalezione: portmonetkę z pieniędzmi, pulares, rękawek, parasole, trzy kupony i inne. Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby się zgłosili do Wydziału III celem ich odebrania.

Dyrekcya teatru lwowskiego zaangażowała, jak nam mówiono, pannę Stachowicz, b. artystkę sceny naszej, p. Szymanowskiego i Zboińskiego. Na sezon zjechać ma również do Lwowa opera włoska, będąca obecnie w Bukareszcie.

Prof. Biliński w imieniu Wydziału prawa i administracyi w uniwersytecie lwowskim przesłał telegram na ręce prof. Kasznicy w Warszawie z wyrazem głębokiego żalu z powodu straty śp. Maciejowskiego.

Ropczyce, 12 lutego. W d. 1 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków ropczyckiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Ropczycach. Zastępca prezesa p. M. Chmura, kierownik szkoły miejscowej, zagaił posiedzenie przemową, w której wykazał potrzebę wspólnej pracy nauczycieli i ludzi dobrej woli pod sztandarem, jaki wywiesiło Tow pedag. i zapraszał członków do jak najczynniejszego zajmowania się sprawami tegoż Towarzystwa. Następnie odczytał pismo zarządu głównego Tow. ped. wzywające członków do popierania usiłowań Macierzy polskiej — tudzież polecające zarządowi oddziałowemu, aby przedstawił kandydatów na delegatów Macierzy dla swego powiatu, a uwiadomiwszy zgromadzenie, kogo przedstawił tutejszy zarząd oddziałowy na delegatów Macierzy, wyraził przekonanie, że żaden z członków nie odmówi pewnie nigdy szczerego poparcia tej instytucyi.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Fr. Kozdrasia „O potrzebie zabezpieczania się na życie nauczycieli.“ W pięknem opracowaniu wykazał prelegent, że obowiązkiem nauczycieli jest oszczędzać, aby mogli zabezpieczyć los rodzinie, aby mogli wykształcić odpowiednio swe dzieci. Oszczędności skromne wtedy tylko dojdą do poważniejszej sumy, jeżeli się je składa przez długi szereg lat. Ponieważ jednak nikt z nas nie może zaręczyć, że życie jego potrwa lat kilkadziesiąt, ponieważ spodziewać się możemy, że śmierć w każdej chwili położy kres oszczędzaniu, należy nam szukać sposobu, ażeby nawet wtedy, gdy śmierć wyrwie rodzinie ojca, nie pozbawiła jej równocześnie wszelkich środków do życia. Sposobem takim jest ubezpieczenie się na życie. Prelegent wyłożył tutaj warunki i rodzaje ubezpieczenia, wyjaśnił rzecz całą wieloma przykładami, a następnie rozdał kilkadziesiąt broszur traktujących o tej sprawie, a przysyłanych oddziałowi naszemu przez krak. Tow. ubezpieczeń na życie.

W sprawie tej zabrali głos pp. Matysek, Trojnerski, Miaskowski, Jacek, Udziela i prelegent, i po ożywionej dyskusyi nad szczegółami mniej ważnego znaczenia zgodzili się wszyscy, że powinniśmy ubezpieczać się na życie, jeżeli chcemy na wypadek śmierci znośny zapewnić byt rodzinom.

P. Antoni Jacek wniósł, aby zarząd oddziałowy obmyślił sposób zachęcenia obojętnych członków do zajmowania się sprawami Tow. ped. Na to odpowiedział sekr. p. Udziela, że zarząd nie omieszka wydać odezwy w tym duchu do wszystkich członków, jak również będzie się starał zainteresować ich więcej sprawami Tow., podając sprawozdania z czynności walnych zgromadzeń do dzienników, chętniej w stronach tutejszych czytywanych. Prosił też zgromadzonych, aby sami zechcieli zachęcać drugich, bo ciepłe słowo zawsze działa skuteczniej, niż wszelkie pisane odezwy.

W końcu wyjaśnił sekretarz zgromadzeniu program okręgowej wystawy szkolnej, odbyć się mającej r. b. w lipcu w Ropczycach, który to program za pośrednictwem Rady szk. okr. rozesłany został jeszcze z początkiem r. szk. wszystkim zarządom szkół w okolicy.

Polskie przedstawienie teatralne w Berlinie, pisze jeden z dzienników niemieckich, należy do najrzadszych osobliwości w stolicy pruskiej. Niedawno właśnie urządzone zostało takie przedstawienie za inicyatywą młodzieży polskiej kształcącej się w Berlinie. Dochód przeznaczono w części na wsparcia dla polskich studentów uniwersytetu, w części zaś na fundusz żelazny poznańskiego teatru. Grano „Zemstę za mur graniczny“ Fredry. Zarówno sztuka, jak jej wykonanie podobały się ogólnie. Niemal wszyscy posłowie polscy byli obecni na przedstawieniu. Publiczność zgromadziła się licznie. Wieczór zakończyły zaimprowizowane tańce

Rozbicie „Cymbryi.“

(Według opowiadania naocznego świadka).

Podgórze posiada obecnie niezwykłą osobliwość: „prawdziwych“ rozbitków z „Cymbryi“ — p. Feifenkopf i jego żonę Rozalię, którzy szczęśliwie powrócili z Hamburga do Krakowa w niedzielę 14 b. m. Właśnie na podstawie opowiadania p. F., podajemy czytelnikom wiązankę zajmujących szczegółów owej okropnej katastrofy, zaszłej, jak wiadomo, na morzu północnem w pobliżu wyspy Borkum w dniu 19 stycznia.

Około godz. 2 po północy przebudzony zostałem, opowiada p. F. — niezwykłą wrzawą. Przetarłszy ze snu oczy, dowiedziałem się niebawem o całem nieszczęściu: „Cymbrya“ tonęła. W ogólnem przerażeniu i popłochu, zdołałem tylko naciągnąć na nogi buty, zresztą cały w nocnej bieliźnie, pobiegłem co tchu do kajuty będącej szpitalem okrętowym, gdzie spoczywała żona moja, cierpiąca na morską chorobę. Tu niemniej strasznego zamięszania przedstawił mi się obraz. Chorzy z rozpaczą usiłowali zebrać siły i wyruszyć na pokład. Łóżka, wiszące w górze jedne nad drugiemi, wszystkie były próżne, wskutek bowiem nagłego przechylenia się okrętu i jego gwałtownych podskoków. chorzy powypadali na ziemię. Żona moja, śmiertelnie strwożona, wydawała rozpaczliwe okrzyki. Przypadłem do niej, narzuciłem na jej ramiona futro — i tak na pół odzianą chwyciwszy za rękę, pociągnąłem za sobą. Wkrótce dotarliśmy szczęśliwie do pokładu, potem do pomostu. Wśród zgiełku i wrzawy spuszczono na morze łódź ratunkową. Kapitan okrętu starał się przeszkodzić ogólnemu tłoczeniu do niej, nie zdołał jednak. Pasażerowie, drżąc z bojaźni o życie, chcieli wszyscy naraz zająć miejsce w łodzi. Żona moja również usiłowała uczynić to samo, ale ja gwałtem zatrzymałem ją przy sobie. Nagle łódź przepełniona niebacznymi, zapadła w fale — a jednocześnie okręt pochylał się coraz więcej na bok i tonął. Podróżni, wiedzeni instynktem zachowawczym, zaczęli się wdrapywać na najwyższe krawędzie boku. Ja z żoną także podążyłem w ślad za innymi. Widząc wszak że, iż parostatek z dwojoną szybkością pogrąża się w przepaść — najprzód żonę zepchnąłem do morza, później sam w nie wskoczyłem. Odmęt porwał mnie, zanurzył — straciłem przytomność. Gdy nareszcie fala zarzuciła mnie na swój grzbiet, spostrzegłem, otwarłszy oczy, że jestem sam; żony nigdzie dopatrzyć nie mogłem. Z „Cymbryi“ także nie było już ani znaku; poszła na dno, zaledwiem skoczył do morza, a z nią większość podróżnych. Naokoło mnie jednak płynęło w różnych kierunkach mnóstwo osób. Na powierzchni morza gęsto czerniały ich głowy, zderzając się nieraz z sobą, lub znikając w fali. Zmęczony nad wyraz i zmarznięty, dobywałem resztek sił i płynąłem bezwiednie, bez celu i bez nadziei. Odstąpiła już mnie ona ostatecznie, kiedym zoczył, że sprawca całego nieszczęścia, angielski parowiec „Sułtan“ zawróciwszy się pierwiastkowo z drogi na miejsce katastrofy, znikł. następnie bez śladu.

Wędrówkę za morze przepłaciłbym zapewne życiem, gdyby nie los łaskawy. W dali — wśród mgły i ciemności spostrzegłem nagle na powierzchni wody smugę światła, a gdym popłynął w jej kierunku, ujrzałem — łódź. Nie wiele trzeba było czasu, ażebym dotarł do niej. Czekało mnie jednak rozczarowanie — łódź otaczali ze wszystkich stron współtowarzysze moi, a do wnętrza jej stanowczo nie puszczano, była już bowiem przepełniona. Chwyciłem się więc tylko jej krawędzi i wraz z innymi wlokłem się za nią po wodzie. Naraz szczęśliwa myśl przemknęła mi przez głowę, a wynikiem jej było: podstępne wtargnięcie do łodzi, po za plecami dowódcy dokonane. Ztąd po blisko dziesięciu godzinach podróży, przeniesiono mnie bezprzytomnego wraz z 32 innymi na pokład wysłanego na ratunek nasz żaglowca. W sobotę, t. j. 20 stycznia o godz 8 wieczorem stanęliśmy w Cuxhaven, zkąd po przenocowaniu wysłano nas do Hamburga, którego niemal cała ludność wyruszyła na spotkanie nasze. W Hamburgu, jako obłożnie chorych, umieszczono nas w szpitalu.

Tu też dopiero dowiedziałem się z wielką radością, że wdowcem nie jestem. Żona moja równie ciężko jak ja walczyła ze śmiercią. Nie wiedząc o sobie razem płynęliśmy uczepieni brzegu łodzi. Ile wycierpiała — trudno wyrazić słowami. Starano się oderwać od łodzi jej dłonie i zająć zdobyte miejsce — to znowu tonący brali ją za kłodę drzewa i czepiali się jej, ciągnąc z sobą w otchłań. Już tylko jedną ręką trzymała się krawędzi, już przemarznięte i pokaleczone jej ciało pogłębiało się w wodę bezwładnie, już nawet głosu nie stało jej na rozpaczne jęki i zaklęcia... Musiały być jednak do głębi poruszające duszę, skoro dowódca, pomimo że wstęp do łodzi już dla wszystkich był zamknięty, nie dał jej zginąć i wziął w końcu na przepełniony statek.

I tak ocaleliśmy! — kończy swoje opowiadanie nasz Odysseusz, będący obecnie wraz z żoną podziwem całego Podgórza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

Macierz polska wydała trzy pierwsze książeczki: 1) „O złem i dobrem gospodarowaniu“ przez Zygmunta Gawareckiego cena 12 centów. 2): Lekarstwo na biedę“ przez Juliusza Starkla, cena 8 centów. 3): „Opowiadania dla ludu“ przez Antoninę Mecherzyńską, cena 6 centów

Pierwszą książeczkę p Zygm. Gawareckiego poprzedza wstępne słowo od „Macierzy polskiej“ — w którem objaśnia się nazwę, znaczenie i zadanie tej instytucyi. W książeczkach M. P. znajdować się będą wiadomości o gospodarstwie, o roli i jej uprawie, o ziarnie i jego najlepszych gatunkach, o warzywie, sadach ogrodach, o chowie i o leczeniu bydła i o wszelkim przemyśle domowym. Będą w nich wiadomości o wynalazkach ludzkich najpożyteczniejszych i o narzędziach rolniczych, będą poradniki w rozmaitych sprawach, a dla przystojnej rozrywki i historye różne a zajmujące. Z trzech dotychczas wydanych książeczek, o których szczegółowo pomówimy później, na szczególną uwagę zasługuje pierwsza; „O złem i dobrem gospodarowaniu“, odznaczająca się doborem treści, jasnością wykładu, językiem jędrnym i czystym. Autor wychodzi z założenia, że powodzenie w rolnictwie nie tyle od dobroci ziemi, ile przedewszystkiem od gospodarza samego zawisło. Mówi więc o wadach, które wszystkich włościan dotykają, a których usunięcie wyzwolić ich może z dotychczasowej biedy.

Podając tych kilka słów o wydawnictwie „Macierzy“, wypada nam odezwać się do przyjaciół ludu, uznających ważność szerzenia między nim oświaty, o szczere popieranie i rozpowszechnianie tych książeczek, do włościan zaś naszych słowami rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“: „Czytajcie te książeczki, kochani bracia, słuchajcie rad, które w nich znajdziecie; bo tylko zacność, uczciwość i religijność a przytem nauka czyli oświata — dają człowiekowi prawdziwe szczęście na ziemi.“ Książeczki Macierzy odznaczają się ogromną taniością, arkusz bowiem druku kosztuje 2 c.

Pamiętniki starego szlachcica według pierwowzoru ułożone dla młodzieży przez Jerzego Laskarysa. Warszawa 1883. Mimo pewnych usterek książkę tę polecić można każdej rodzinie.

Niedawno wyszła w Warszawie miła pod względem zewnętrznej formy, a nader pożyteczna dla dzieci książka p. t.: „Czary w kranie wiedzy“ przez Arabellę B. Buckley, przełożona na język polski przez E. H. Są to wiadomości z nauk przyrodniczych, podane w pięknym, jasnym i niezmiernie ponętnym wykładzie.

Rozbitki albo dwudziesto-miesięczny pobyt na wyspach Auklandzkich F. E. Raynala (wydanie II 1883 Warszawa). Zajmująca i pożyteczna książka w rodzaju Robinsona.

Powiastki i nauczki dla dzieci przez Maryą Pape-Carpautier, opracowała i dla użytku polskich dzieci zastosowała E. H. Warszawa 1883. Jest to zbiór miłych opowiadań głośnej w pedagogice francuzkiej autorki.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży, zawierający powinszowania wierszem na Boże Narodzenie, Nowy Rok, na imieniny, urodziny i t. d., z dodatkiem listów prozą. Zebrał J. Chociszewski. Poznań 1882. (88 str., cena 50 fen.)

Dział ekonomiczny.

Stowarzyszenia zarobkowe w obec projektowanej zmiany ordynacyi wyborczej dla Izb handlowych i przemysłowych. Czytamy w *Związku:*

„W Nrze 14 *Związku* z r. 1878 poruszyliśmy sprawę: czy wobec ustawy z 29 czerwca 1868 Dz. p. p. nr. 85 są wybieralnymi do Izb handlowych i przemysłowych dyrektorowie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych? i przyszliśmy do rezultatu, że wobec tego, iż posiadają oni czynne prawo wyboru, przeto w myśl § 7 powołanej ustawy nie można im odmawiać i biernego prawa wyborczego. Gdy jednak ustawa z 27 grudnia 1880 uwolniła nasze stowarzyszenia od opłaty podatku zarobkowego, a zatem i od dodatku na Izbę handlową i przemysłową, więc też stowarzyszenia straciły i czynne, a z niem i bierne prawo wyborcze. Obecnie jednak sprawa w nowe wchodzi stadyum. Projektowana ustawa o podatku zarobkowym uwalnia wszystkie zarobkowe przedsiębiorstwa, obowiązane do składania publicznych rachunków — od podatku zarobkowego, a gdy nowy, projektowany specyalny podatek dla tych instytucyj ma zastąpić tak dawny podatek dochodowy, jak i zarobkowy, przeto na ten nowy podatek nakładane będą zapewne także dodatki dla Izb handlowych i przemysłowych. Gdy zaś tej ustawie mają i nasze stowarzyszenia podlegać — więc obok obowiązku płacenia dodatków dla Izby nabędą i czynne prawo wyborcze dla tychże Izb. Co do biernego prawa wyborczego jednak pozostanie ta sama wątpliwość, jak i wprzód wobec § 7 ustawy z 29go czerwca 1868, który mówi o wybieralności dyrektorów tylko akcyjnych (a nie udziałowych także) spółek. Obecnie rozesłało ministerstwo do zaopiniowania Izbom projekt nowej ordynacyi wyborczej, która w wielu punktach odstępuje od ustawy z r. 1868.

Jednakowoż w § 3 i 5 projektu mowa jest znowu o wybieralności „kierowników i dyrektorów handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw akcyjnych“. Zachodzi więc niebezpieczeństwo nowej dla nas krzywdy i dla tego powinienby patronat bezzwłocznie poczynić kroki — aby w powołanych §-fach użyto następującego zwrotu: „Kierowników i dyrektorów przedsiborstw zarobkowych, obowiązanych do składania publicznych rachunków“ — przez co na wypadek wprowadzenia w życie projektowanej ustawy podatkowej i nałożenia na nas z tytułu tejże dodatków dla Izb handlowych i przemysłowych, zapewnionoby nam w zamian przynajmniej przynależne nam zupełne prawo wyborcze.

Wiedeń, 14 lutego.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·20—10·25, gotowa 10·——11·—, na jesień 10·45 —10·50. Owies na wiosnę 6·93 — 6·97. Owies na jesień 6·90 — 6·95. Owies handlowy 6·55 — 6·75. Zyto węgierskie 7·70 — 8·10 Zyto na wiosnę 1883 7·92—7·97. Zyto na jesień 6·98 —6·97. Kukurudza na wiosnę 6·80 — 6·85 gotowa 6·50—6·70.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 23·75—24·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 15 lutego. Wybór posła do Rady państwa z miast Stanisławów-Tyśmienica rozpisany na dzień 29 marca.

Stanisławów, 15 lutego. Koło mieszczańskie na walnem zebraniu d. 13 lutego uchwaliło wszystkiemi głosami przeciw dwom, wyrazić panu Ignacemu Kamińskiemu, jako burmistrzowi i reprezentantowi miasta Stanisławowa, wotum nieufności.

Wiedeń, 15 lutego. Komisya śledcza w sprawie Kamińskiego odbyła wczoraj posiedzenie, w którem wziął udział prezydent ministrów hr Taaffe. Pomimo, że komisya postanowiła zachować w najściślejszej tajemnicy przebieg swych narad, opowiadają jednak, że Taaffe na żądanie członków lewicy, ażeby przedłożył wszystkie, do budowy kolei podkarpackiej odnoszące się akta rządu — odpowiedział, że „dla powagi rządowej władzy“ nie jest to możliwem, wszakże jest gotów dać odpowiedź na wszelkie szczegółowe zapytania i aktami je udowodnić. Komisya postanowiła pozew Kamińskiego litografować i członkom rozdać — i dopiero na tej podstawie żądać szczegółowych od rządu wyjaśnień, zwłaszcza, kiedy było postanowione oddanie budowy generalnemu przedsiębiorcy. Komisya dotąd nie obrała referenta.

Wiedeń, 15 lutego. Koło polskie odbędzie dziś wieczór posiedzenie, na którem będą uchwalone poprawki, do wniesienia w Izbie do ustawy komasacyjnej.

Wiedeń, 15 lutego. Starsza *Presse* donosi, że projekt budowy kolei żelaznej Stryj-Beskid-Munkacz jeszcze w bieżącej sesyi będzie Radzie państwa przedłożony, i budowa tak z galicyjskiej jak z węgierskiej strony energicznie będzie prowadzona.

Wiedeń, 15 lutego. *Deutsche Ztg.* donosi, że Andrassy został przez cesarza do Wiednia powołany — i twierdzi, że wezwanie to ma znaczenie polityczne.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów toczyły się dalej obrady nad nowelą przemysłową. W nieobecności sprawozdawcy Blomego, obejmuje Helfert referat. Minister Pino przedstawia historyę usiłowań w kierunku reformy przemysłowej w ostatniem dziesięcioleciu. Już w r. 1880 myślał rząd o pewnem ograniczeniu konkurencyi i o zaprowadzeniu dowodu uzdolnienia. Skutkiem przedłożenia rządowego był wielki ruch w kołach przemysłowych. Różnice narodowościowe na tem polu nie wystąpiły, owszem nastąpiło na gruncie spraw przemysłowych owo pojednanie, którego jeden z mówców nie chce uznać. Ruch ten widocznie nie był sztuczny. Któryż rząd byłby w stanie zachować się wobec niego obojętnie albo go ignorować? Rząd też uznał za stosowne, zgodzić się na projekt komisyi Izby poselskiej.

Głównym punktem jest dowód uzdolnienia. We wszystkich gałęziach czynności ludzkich żąda się takiego dowodu — czemużby właśnie przy przemyśle nie było to stosownem? Mylnem jest twierdzenie, iż żywi się przez to złudne nadzieje — przeciwnie rząd wystąpił przeciw nadziejom takim. Kapitał może rozwinąć bardzo dobroczynną działalność przez popieranie uzdolnionych przemysłowców. Byłoby błędem w samym dowodzie uzdolnienia upatrywać już ratunek przemysłu. Rząd tego błędu nie popełnił, czego dowodzi silne z jego strony popieranie szkół przemysłowych. Jeżeli się zawsze wskazuje na zagranicę to należy przypomnieć, że wielki wzrost przemysłu zawdzięcza się tam nie wolności zarobkowania, ale innym czynnikom. Obowiązkowe korporacye i kasy dla chorych są już objęte ustawą przemysłową z r. 1859 — ale postanowienia noweli są o wiele dokładniejsze i lepsze, oparte na zasadach asekuracyjnych, i dlatego pewnie one wejdą w życie. Minister usilnie zaleca rozpoczęcie szczegółowych rozpraw.

Wiedeń, 15 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby panów.) Helfert oświadcza, że konserwatywna partya nie chce obalić tego, co dziś istnieje, lecz konserwować, co było dobrego w dawnych instytucyach, a jest właściwie partyą popierającą wszelki rozwój danych stosunków. Co do sprawy dowodu uzdolnienia przypomina mowca adwokaturę. Władze ustawodawcze ściągnęłyby na siebie zarzut wielki, gdyby ignorowały życzenia przemysłowców. Chociaż fabryki i maszyny mnożą się, jednak przemysł drobny jeszcze długo trwać będzie i dlatego trzeba go chronić. Po mowie Helferta uchwaliła Izba przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Randa wnosi, ażeby przemysł podzielić na wolny i koncesyonowany — wolny zaś na nieograniczenie wolny i rękodzielniczy. Wniosek ten nie uzyskał dostatecznego poparcia.

Leon Thun oświadcza się za tem, aby rodzaje przemysłu, które mają być zaliczone do rękodzielniczego, nie były w ustawie wymienione, ale nie sądzi, iżby dobrze było pozostawić to zupełnie rządowi. Nie wnosi jednak żadnej poprawki.

Toggenburg jest przeciwny tworzeniu kategoryi przemysłu rękodzielniczego, ponieważ nie można dać dostatecznej jego definicyi. Paragraf pierwszy noweli jest zdaniem jego bałamutny.

Poczem § 1 przyjęto z wniesioną przez referenta stylistyczną poprawką 5 ustępu.

Dalsze paragrafy — po uchwaleniu na wniosek Falkenhayna skróconego postępowania przy głosowaniu — przyjęto bez zmiany, po czem zaraz całą ustawę w trzeciem czytaniu uchwalono. Poprawki Randy o ewentualne utworzenie korkoracyj gminnych i powiatowych i o 5 letnie uwolnienie od podatków założonych przez korporacye stowarzyszeń surowcowych, magazynowych, gospodarczych i innych (z wyjątkiem kas zaliczkowych) nie zostały należycie poparte. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w sobotę.

Zagrzeb, 15 lutego. Wczorajszej nocy zrabowano wóz pocztowy wiozący pieniądze w lesie Brezowitza niedaleko od Siszek. Znaleziono zwłoki zamordowanego pocztyliona i strażnika.

Strasburg, 15 lutego. Na usilne prośby biskupa Raessa zwolnił go papież od obowiązków administracyi dyecezyi i powierzył takową równocześnie biskupowi Stumpfowi, którego zamianował administratorem.

Paryż, 15 lutego. Freycinet odwiedził wczoraj prezydenta Grevy'ego, który z nim omawiał ogólne położenie, lecz żadnej mu propozycyi nie uczynił; — Freycinet poprzestał również na przedstawieniu swych zapatrywań i uczynionych spostrzeżeń.

Pomimo, że dotychczasowy gabinet podał się do dymisyi — która też przyjętą została, będą jednak poszczególni dawni ministrowie załatwiać czynności biur ministeryalnych.

Paryż, 15 lutego. Grevy przyjmował delegatów francuskich kupców i przemysłowców, którzy mu wręczyli petycyę, w której zwracają uwagę, iż częste przesilenia ministeryalne wywołały bardzo krytyczne ekonomiczne położenie. Grevy oświadczył im, iż on sam, więcej może jak ktokolwiek inny, boleśnie jest dotknięty obecnem trudnem położeniem rządu i że wszelkiemi siłami starać się będzie o podniesienie handlu i przemysłu. — Podpisani na tej petycyi reprezentują obecnie najmniej 200 milionów frank. kapitału obrotowego. Oczekują też nadejścia nowych podpisów z Paryża i prowincyj.

Paryż, 15 lutego. Komisya Izby dla sprawy pretendentów odrzuciła jednomyślnie bez rozpraw przyjęty przez Senat wniosek Waddingtona; odrzuciła następnie 6 głosami przeciw 5 wniosek Barbeya. przyjęto wreszcie pierwotny wniosek Floqueta. — Marcou został wybrany sprowozdawcą.

Grevy konferował wieczorem z Brissonem, a dziś ma się naradzać z Leroyerem. poczem się porozumie z kilkoma wpływowymi członkami Senatu i Izby.

Trzy biura lewicy odrzuciły wniosek Floqueta a przyjęły wniosek Barbeya; większość w Izbie nie zgadza się zatem z większością komisyi.

Londyn, 15 lutego. *Times* donosi: Mowa tronowa królowej zawiadomi parlament, że rząd będzie się starał utrzymać w Egipcie spokój i porządek, i przyznać krajowi samorząd przy ścisłem przestrzeganiu międzynarodowych zobowiązań i legalnych praw Europy. Rząd spodziewa się, że mocarstwa na to się zgodzą. Anglia porozumie się z Turcyą co do przyszłości Egiptu. Mowa tronowa nie zawiera żadnych wskazówek co do kontroli finansowej. Wyraża nadzieję pomyślnych wyników konferencyi dunajowej.

Nowy-York, 15 lutego. Z powodu nieustannych deszczów rzeka Ohio ogromnie przybiera — W New-Albany (w Indyanie) jest 608 rodzin, a w Jefferson wille (w Indyanie) 5000 ludzi bez dachu wskutek powodzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·15	78·30
„ srebrna „	78·40	78·55
„ złota „	95.70	96·65
6% Węg. „ „	118.65	118·50
Losy z r. 1860	129.80	129·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	827·—
„ kredytowe	291·40	292·10
Londyn	119·75	119·80
Dukat	5·62	5·63
Napoleondor	9·49	9·50
Lombardy	140·30	141·25
Losy z r. 1864	171·—	171·—
Akcye Karola Ludwika	302·—	302·75
„ Lwowsko-Czerniow.	168·—	160. 8
„ Węg.-półn.-wschodnie	1622 5	161·50
„ Anglo Banku	—·—	97·65
5% Obligacye Indemn. gal.	97·60	97.30
Losy premiowe węg.	115·25	144.50
Akcye Koszycko-Bogum.	144·50	204·75
„ Północno zachodnie	204·—	100.50
6% Listy hipoteczne	100·60	100.60
Marka	58·45	58.45
Ruble papierowe	118·12	118·25
4% Renta złota węg.	87·30	87·25
5% Austr. Renta pap. nowa	92·90	92.45
Akcye Siedmiogrodzkie	162·50	160.02
Berlin d. 15 lutego 1883.		
Wiedeń	170,70	170·75
Banknoty	170.85	170·[illegible]
Warszawa	201·50	201·[illegible]
Ruble	202.45	202·25
5% Listy zast. król. polsk.	62·65	62·60
4% „ likwidacyjne	54.55	54·60
Akcye Karola Ludwika	129.12	129·30
„ kredytowe	513·—	514·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Realność

w Krakowie pod l. 18/23, dz. IV., zwana **Retorica**, do której wjazd z ulicy Wolskiej, składająca się z sześciu różnych budynków i gruntu pod budowle, którego front do ulicy Garncarskiej — obejmująca powierzchni 19812 metrów kwadratowych wraz z budynkami, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Pośrednictwo wyłącza się. — Bliższa wiadomość u Zarządcy w domu pod l. 20 w Rynku głównym, w godzinach od 10 do 12 zrana. 1214 1 8

MEBLE

mało używane, z powodu wyjazdu są zaraz **do sprzedania na Podgórzu,** ulica Staromostowa L. 102. pierwsze piętro. 1219 1 2

Odpowiedź

P. J. Ripperowi, skład piwa przy ulicy Sławkowskiej L. 22, na Uwagę zamieszczoną w Reformie Nr. 24, 28 i 30.

Przyznaję, że biorę piwo z browaru J. Götza na Piasku, jednak tylko na żądanie P. T. Publiczności i sprzedaję takowe po niższej cenie. **Pan J. Ripper** sam bierze piwo z browaru na Piasku, **co wykazują książki rachunkowe, od 3go do 5go b. m. tenże kupił 5 wiader.** Każdy domyślać się może **że to nie dla siebie.**

Od P. J. Rippera piwa okocimskiego nie biorę **dlatego że nie mam do niego zaufania,** i nie jestem bynajmniej do tego zmuszony, przeto sprowadzam piwo wprost od pana Jana Götza **z Okocima.**

Wyjaśniwszy całą sprawę P. T. Publiczności, donoszę zarazem, że mam na składzie i utrzymuję

Piwo marcowe okocimskie wystałe
„ „ expertowe Tenczyńskie
Bok okocimski w butelkach,
przy ul. ś. Jana Nr. 5, w domu własnym.

Proszę P. T. Publiczność o stałą życzliwość i zaufanie.

Z uszanowaniem **F. Chyba** prawdziwy katolik.
1218 1 3

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za czwartą część cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych

4,000 sztuk

żelaznych łóżek dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 8 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

F. BUGANYI Skład Maszyn w Wiedniu
Landstrasse, Krieglergasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.
1164-4-12

Piszącym i Malującym

polecam skład mój **papierów listowych** od najprostszych do najwykwintniejszych, **farb olejnych** Schönfelda, **płócien malarskich** oraz wszelkich **nowości** w zakres handlu papieru wchodzących. **Bilety wizytowe i monogramy.** Wielki wybór **albumów, tek i sztambuchów.**

F. Szukiewicz
Kraków, Rynek A-B. 1211 2

LINY KONOPNE SMOLONE i NIESMOLONE

FABRYKA
LIN KONOPNYCH i DRUCIANYCH
Karola Wałkowińskiego
W KRAKOWIE. PRZY ULICY DŁUGIEJ, L. 19.

poleca

Szanownym P. T. Właścicielom kopalń i Panom Przedsiębiorcom budowy kolei i różnych fabryk swoje wyroby po cenach najprzystępniejszych, a mianowicie:

liny trybowe do świdrów, liny transmisyjne cynkowane lub niecynkowane, zapuszczane chemicznym płynem chroniącym od rdzy; lin dla kopaczy do ziemnych robót; lin łyżkowych, lin do przewozów na rzekach i t. p.

Polecam także liny konopne w różnych rozmiarach, z najlepszych ruskich lub podolskich konopi, służące do wszelkich budowli.

Na żądanie przesyłam cennik franco. 1202 2 4

LINY KONOPNE — LINY STALOWE

LINY DRUCIANE CYNKOWANE i NIECYNKOWANE

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.



KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH. 1212 2

WIĘKSZE PIĘKNE 1215 2

MIESZKANIE

składające się z 8 pokoi, werandy i przedpokoju oraz kuchni etc. etc. wraz ze stajnią i wozownią natychmiast do wynajęcia.

Wiadomość przy ulicy Krupniczej Nr. 19, I. piętro.

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Franciszka Astleitnera w Wiedniu
z pancerzami i tresorami
1124 są do nabycia w różnych wielkościach 5 6
w składzie Jana Bayera
przy ulicy Grodzkiej pod l. 15

Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.

Praktyczne dla każdej restauracyi!
Użyteczne dla każdego domu!
Niezbędne dla każdego handlu towarów mieszanych i delikatesów!

Pomiędzy wszystkiemi, narodowemi właściwościami żadna za granicą nie cieszy się taką popularnością, jak znakomite przyprawy potraw papryką. Do takiego rozpowszechnienia tej wybornej przyprawy, przyczyniła się przedewszystkiem wydana przezemnie **książka kucharska**, która podaje przepisy kuchenne do przyprawiania gulaszów, cielęcych, baranich i wieprzowych pieczeni, kurcząt w papryce, węg. pieczeni, ryb w papryce, węg. kapusty, ryb szegedyńskich i wielu innych sławnych w całym świecie węg. narodowych potraw.

Ponieważ papryka wtedy tylko, jako najzdrowsza i apetyt resp. trawienie podniecająca, a podniebienia nie drażniąca uważaną być może, jeżeli jest prawdziwa i niefałszowana, poczytuję to za rzecz sumienia, wysoce szanownej publiczności podać do wiadomości, że prawdziwej **różanej papryki**, jak to już powszechnie wiadomo, **tylko u mnie** dostać można; ta różana papryka na wielu wystawach otrzymała nagrodę, rozbierana nadto chemicznie przez wielu lekarzy, jak to liczne świadectwa wskazują, uznaną została za najczystszy i najbardziej odpowiedni środek do utrzymania żołądka w dobrym stanie.

Różanej papryki delikatnej i prawdziwej . . . . . . ½ kilo 1 fl. 50 ct.
„ „ „ . . . . . . 1 „ 2 fl. 50 ct.
Tarhonya org. węg. leguminy . . . . . . 1 „ 1 fl.

Wyżej wymieniona **książka kucharska** do zrozumienia bardzo łatwa (w niemieckim języku) dołączoną będzie do każdej przesyłki.

Dostarczam także następujących węgierskich **eksportowych artykułów konsumcyjnych**, które za granicą ogromną cieszą się wziętością.

Salami węg. w bardzo zdrowym i najwyborniejszym gatunku stosownie do pory roku i gatunku od 1 fl. 65 ct. do 2 fl. 65 ct. za kilo.

Salami siedmiogrodzkie, tylko z mięsa wołowego sporządzone kilo 1 fl. 55 ct.

Kiełbasy debreczyńskie wyśmienitego smaku, wysełam od początku listopada do końca marca kilo 1 fl. 50 ct.

Kiełbasy szegedyńskie, wędzone, sławne na cały świat szt. 12 ct.

Słonina stołowa, wędzona z papryką lub bez niej, w cienkich płatkach, delikatna, kilo 1 fl. 25 ct.

Sery liptawskie, alpejskie nadzwyczaj delikatne w puszkach drewnianych 2 — 5 kilo; za kilo 80 ct.

Śliwowica, węg. Cognac, 21 letni, litr 1 fl. 25 ct.

Jałowcówka (Borowiczka) dla pijących piwo bardzo zdrowy napój litr 1 fl. 25 ct.

Prawdziwy Tokaj z r. 1811 (Kometenvein) w 44 ctl. flaszkach 1 fl. 80 cnt.

Wszystkie inne nie wymienione tutaj węg. produkta krajowe po najtańszych cenach. Przy zamówieniach paczki pocztowej od 4½ do 5 kilo przesełam z opłatą pocztową do wszystkich miejsc w Austro-Węgrzech, za poprzednim nadesłaniem należytości, albo odpowiedniej zaliczki a resztę za pobraniem pocztowem. (Małe przesyłki bez opłaty pocztowej).

Odbiorcy używają **wszystkich korzyści kupna z pierwszej ręki, otrzymują świeże i niefałszowane towary, po rzeczywistych cenach kupna en gros.**

Dobre imie mojej firmy, istniejącej z dawien dawna najlepszą jest rękojmią jak najakuratniejszego zadośćuczynienia wszelkim żądaniom, gdyż nie chodzi mi o jednorazowe zrobienie interesu z pewnym domem, lecz jedynie o to, aby jak najwięcej stałych pozyskać odbiorców.

H. Plesch

dostawca produktów krajowych (artykułów konsumcyjnych)
w Buda-Peszcie. 589 14 26

5 MEDALI ZASŁUGI i LIST POCHWALNY

ATRAMENT

czarny kampeszowy
powszechnie uznany za najlepszy.
Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct. w większych ilościach litr 50 ct. — oraz
wszelkie inne atramenta
i farby do stępli w różnych kolorach
flaszeczki po 15 cnt.

CZERNIDŁO GLICERYNOWE

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cnt. — wynalazku:

J. Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego. we Lwowie, u. Kopernika l. 3.
(388 10)

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM.

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l. 20.; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU; u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI: u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki; w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza; w BOBRCE: u p. Miedlickiego.

Antoni Weber w Tryjeście

rozsyła pocztą, franco. oclone: prawdziwe, niesfałszowane sorty **kawy, ryżu, olejów z oliwek, owoców południowych** itp. za zaliczką pocztową, gwarantując pełną wagę i wyborny towar. 612 3 3

Cenniki rozsyła na życzenie.



DYPLOM HONOROWY i rządowy MEDAL ZASŁUGI



DZIEŁA
BROSZURY
OGŁOSZENIA
RACHUNKI
PROGRAMY
BILETY WIZYTOWE
NACZÓŁKI na LISTY
i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA
W KRAKOWIE
ULICA Św. JANA

TABELE
CYRKULARZE
ZAPROSZENIA
CENNIKI
ETYKIETY
KARTY POŚMIERTNE
NACZÓŁKI na KOPERTY
i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą		żądają	
	Kraków, dnia 15/2.				
	Ruble papierowe ros. . . . . . za 100 rubli	117	50	118	—
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58	30	58	60
	Kupony srebrne	99	50	—	—
	Dukat nowy ważny	5	55	5	65
	20-to Frankówka złota	9	48	9	52
[illegible]	Pożyczka krajowa galic. . . . . za złr. 100	—	—	—	—
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł.	97	75	98	25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97	75	98	25
4	„ „ „ „ „	89	75	90	25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100	75	101	50
5	„ „ „ „ z premią 10% . .	100	75	101	50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat .	97	—	97	75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	—	—	—	—
[illegible]	„ „ „ „ „	—	—	—	—
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	—	—	—	—
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	100	25	101	—
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	—	—	—	—
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	—	—	—	—
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100	99	50	100	—
4	„ likwidacyjne „ . . . . . „ „ 100	86	75	87	50
	Lwów, dnia 14/2.				
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	301	50	304	—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	97	85	98	30
4	„ „ „ „ „ . . . . „ „ 100	89	75	90	50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	100	80	101	30
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100	—	101	—
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97	—	97	80
6	„ „ Banku włościań. . . . . „ „ 100	—	—	—	—
	Obligacye indemn. gal.	97	75	98	20
	Wiedeń, dnia 14/2.				
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4 1/5	Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100	78	30	78	45
4 1/5	„ „ srebrna . . . . . . „ „ 100	78	55	78	70
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	96	65	96	80
5	„ „ pap. nowa . . . . . . „ „ 100	92	90	93	05

%		płacą		żądają	
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	118	25	119	—
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	129	90	130	40
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	137	—	138	—
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	170	75	171	—
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	170	50	171	—
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . sztukę 1	37	—	39	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków . za sztukę 1	147	—	147	50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	118	10	118	25
4	„ srebrna . . . . „ 100	87	25	87	40
5	„ pap. . . . . „ 100	85	95	86	15
5	Oblig. węg. Ostbahu z r. 1876 w złocie „ 100	—	—	—	—
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115	—	115	50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	—	115	50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ „ 100	109	40	119	70
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.				
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	96	75	97	50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	97	60	98	10
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97	50	98	50
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98	50	99	25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	115	50	115	75
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	102	—	102	50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	—	—	—	—
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	32	—	32	50
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	24	25	24	75
	LISTY ZASTAWNE.				
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	116	50	117	50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	98	—	98	50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	100	60	101	—
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	—	101	—
5	„ „ „ „ . . . . . „ „ 100	97	25	98	—
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	103	—	103	—
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105	50	106	50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101	50	102	—
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	—	—	—	—
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	90	—	91	—
5	„ „ „ „ „ „ . . . . „ „ 100	97	90	98	20

%		płacą		żądają	
6	Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100	99	25	99	75
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	—	—	—	—
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	—	—	94	50
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100	45	100	60
4½	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	97	80	98	—
4	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	92	60	92	85
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.				
5	Albrechta . . . . . na 300 złr. za złr. 100	93	40	93	70
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	104	75	105	50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	98	50	98	75
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	94	40	94	70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93	30	[illegible]	70
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	92	—	92	50
5	Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100	98	50	98	75
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	91	30	91	60
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134	—	134	25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91	50	91	80
5	Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100	90	75	91	25
	LOSY.				
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170	25	171	—
—	Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	—	—	38	25
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	107	75	108	50
—	Insbruck . . . . . na 20 złr. w. a. „ „	21	75	22	50
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	20	—	20	50
—	Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	18	60	19	—
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23	50	24	—
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38	50	39	50
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	36	50	36	75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12	25	12	50
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20	30	—	—
—	Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	51	—	53	—
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	22	50	23	—
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	45	—	45	50
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	25	50	25	50
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127	—	127	50
4	„ . . . . . na 50 złr. w. a. „ „	—	—	—	—
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	27	25	27	75
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	36	50	37	25
	AKCYE BANKOWE.				
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	117	75	118	25
5	Bankverein Wiener. . . . . . . na 100 złr.	109	75	110	—

%		płacą		żądają	
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . . na 80 złr	211	75	212	25
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . . na 160 złr.	292	25	292	50
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . . na 200 złr.	290	25	290	75
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr.	—	—	—	—
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	—	—	—	—
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	—	—	—	—
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	827	—	828	—
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	114	50	114	75
	AKCYE KOLEJOWE.				
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	—	—	—	—
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	168	75	169	50
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . . n. 1050 „	2727	—	2732	—
5	Franciszka Józefa . . . . na 200 „	193	50	194	—
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	303	—	303	50
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . . na 200 „	144	25	144	75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . . na 200 „	167	50	168	—
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23	25	23	75
bez %	Prag Duxer	59	—	59	25
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	165	—	165	25
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	162	—	162	50
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . . na 200 „	333	25	333	75
5	Lombardy (Südbahn) . . . . na 200 „	141	25	141	75
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. . . . na 200 „	160	25	160	75
5	Nordosty . . . . na 200 „	162	—	162	50
	WALUTY.				
	Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5	63	5	65
	20-to Frankówki . . . . „ „	9	50	9	51
	20-to Markówka . . . . „ „	11	70	11	72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9	75	9	77
	Funty szterlingi . . . . „ „	11	94	12	—
	Tureckie liry złote . . . . „ „	10	77	10	79
	Banknoty włoskie . . . . „ „	47	10	47	20
	Ruble papierowe . . . . „ „	118	—	118	25
	Warszawa, dnia 14/2.				
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99	75	100	—
	Kupony	—	—	—	—
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	—	—	84	20
	Kupony	—	—	—	—
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	—	—	91	85
	„ „ „ „ IIa „	—	—	92	80
	„ „ „ „ IIIa „	—	—	91	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.